NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 175 (1318 — Rok 54 — WARSZAWA, NIEDZIELA 27 CZERWCA 1948 R. (B) — Cena numeru 5 zł.

Sejm Rzeczypospolitej wita z uznaniem uchwały Warszawskiej Konferencji Ośmiu

Wszystkie kluby poselskie deklarują solidarność z polityką rządu

Konsekwentny program rozwiązania kwestii niemieckiej

Mowa Min. Spraw Zagranicznych tow. Zygmunta Modzelewskiego

„Uchwały konferencji warszawskiej zawierają program, wytyczający drogę do rozwiązania problemu Niemiec oświadczył wczoraj minister Modzelewski na posiedzeniu Sejmu. — Konferencja warszawska była naradą ośmiu państw, ale reprezentowała ona również dążenia milionów ludzi na całym świecie". Minister Modzelewski podkreślił, że przez udział w opracowaniu tych uchwał Polska udowodniła raz jeszcze, że należy do krajów, które o pokoju nie tyle mówią, ile pokój budują.

Min. Modzelewski przemawiał wśród wypełnionych ław i galerii sejmowych. Słowa jego przerywane były burzliwymi oklaskami.

Mówca zaczął swe przemówienie od przedstawienia genezy konferencji, która — oświadczył — przejdzie do historii jako „Warszawska Konferencja Ośmiu Państw".

Uważam za potrzebne poinformowanie w imieniu Rządu Polskiego Wysokiej Izby o powodach, którymi kierował się Rząd, podejmując wraz ze Związkiem Radzieckim inicjatywę zwołania do Warszawy konferencji ośmiu państw, w sprawie postanowień Konferencji Londyńskiej odnośnie Niemiec.

Rząd nasz nie może pominąć milczeniem żadnego postanowienia w sprawie Niemiec, nierozerwalnie związanego z zagadnieniem trwałego pokoju w Europie. Tę naszą politykę prowadzimy konsekwentnie od początku i prowadzić będziemy nadal.

Cele Konferencji Londyńskiej

Konferencja Londyńska powzięła szereg postanowień, zmierzających do bardzo specyficznego uregulowania problemów Niemiec. Konferencja ta odbyła się w składzie tak **dowolnym**, że już samo jej zwołanie stanowiło pogwałcenie układu poczdamskiego, albowiem rozstrzyganie spraw dotyczących Niemiec podlega kompetencji czterech mocarstw.

Faktycznie Konferencja Londyńska pragnie przesądzić utworzenie oddzielnego państwa z Niemiec Zachodnich, i podporządkować gospodarkę Niemiec Zachodnich polityce amerykańskich i angielskich trustów i karteli, co jeszcze bardziej pogłębia nie tylko rozłam Niemiec, ale i podział Europy, nie w interesach zagwarantowania narodom Europy pokoju, ale w celach zgoła innych.

Konferencja Londyńska odrzuciła myśl o traktacie pokojowym z Niemcami, natomiast wypracowała statut okupacyjny. To postanowienie nie daje się w żaden sposób pogodzić z zadaniami uczynienia z Niemiec demokratycznego i miłującego pokój państwa, ani też z zadaniami szybkiego ustanowienia pokoju w Europie. Rozczłonkowanie Niemiec stwarza warunki, w których musi z konieczności rozwijać się dążenie do jedności.

Konferencja Londyńska przemilczała rewizjonistyczne tendencje, coraz bujniej rozwijane w zachodnich strefach Niemiec przy poparciu mocarstw okupacyjnych zachodnich stref Niemiec.

Wiemy, że tendencje te wymierzone są również przeciwko naszej granicy na Odrze i Nysie. Wiemy również, że tam fabrykuje się prowokacyjne „informacje z pewnych źródeł", o rewizji naszych granic zachodnich, o prowadzonych jakoby rozmowach na ten temat itp.

List papieża

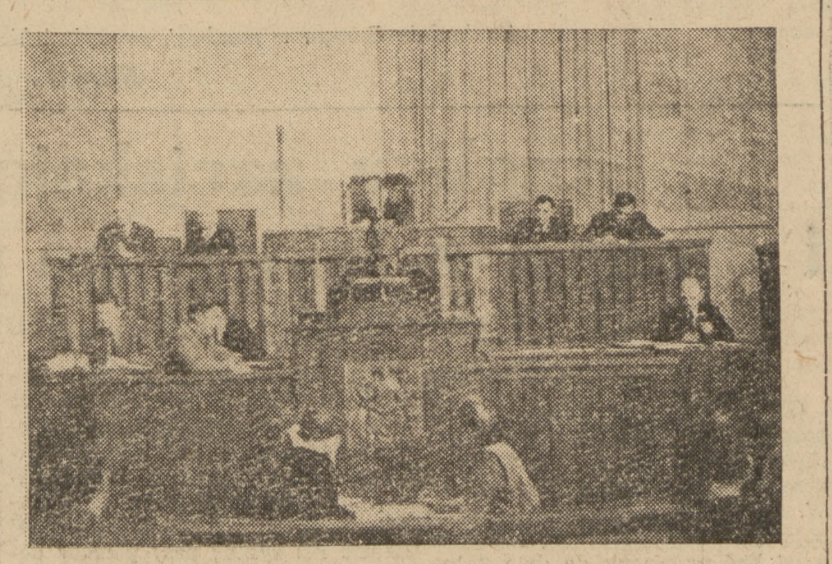
Z przykrością muszę stwierdzić, że w tej atmsferze, która bierze swój początek na Wall Street, znany list papieża do biskupów niemieckich nie mógł nie wywołać w Polsce zdziwienia i zaniepokojenia, nie może bowiem wpłynąć na uspokojenie narodu polskiego stanowiska tak wyraźnie idące na rękę tendencjom rewizjonistycznym w Niemczech.

Jeżeli dodamy, że Konferencja Londyńska swoimi postanowieniami oddaje faktyczną kontrolę nad Zagłębiem Ruhry w ręce magnatów finansowych Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, że w kilka dni po ogłoszeniu komunikatu o wynikach Konferencji przystąpiono do realizacji jej postanowień, przez wprowadzenie separatystycznej reformy walutowej w trzech zachodnich strefach Niemiec, to zrozumiemy, że wszystko to razem stanowi **określony plan pominięcia pokojowych i sprawiedliwych zasad w rozwiązaniu problemu niemieckiego.** Zrozumiemy również, jak bardzo uzasadniona jest troska Rządu Polskiego o zagwarantowanie pokoju w Europie.

Akcja Rządu Polskiego

Toteż Rząd Polski natychmiast po ogłoszeniu komunikatu londyńskie-

(Dokończenie na str. 4)



Minister Zygmunt Modzelewski przemawia na posiedzeniu Sejmu

Jednomyślna uchwała Sejmu

Sejm Ustawodawczy po wysłuchaniu deklaracji ministra Spraw Zagranicznych w sprawie uchwał odbytej w Warszawie dnia 24 i 25 czerwca 1948 r. konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgier oraz dyskusji nad tą deklaracją przyjmuje do wiadomości deklarację Ministrów Spraw Zagranicznych, wyraża aprobatę konsekwentnej polityki Rządu zmierzającej do zabezpieczenia Rzeczypospolitej przed możliwością ponownej agresji niemieckiej i od rozwiązania zagadnienia Niemiec w duchu demokracji, na podstawie porozumienia wszystkich czterech wielkich mocarstw i innych narodów zainteresowanych, które jedynie potrafi zagwarantować pokój Europy i świata oraz stwierdza, że polityka taka odpowiada najżywotniejszym interesom Narodu Polskiego.

PPS popiera stanowisko rządu w sprawie niemieckiej

Deklaracja przedstawiciela ZPPS tow. posła Oskara Langego

„Uważamy, że jest czas najwyższy, aby sprawę niemiecką uregulowano i doprowadzono do podpisania traktatu pokojowego — stwierdził w imieniu Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów tow. poseł Oskar Lange, przemawiając w czasie wczorajszej debaty sejmowej na temat uchwał Konferencji Warszawskiej. Akcentując w pełni imieniem PPS uchwały tej konferencji i wyrażając rządom ZSRR i Polski uznanie za jej zwołanie, mówca podkreślił, że „na podstawie ustosunkowania się do tych uchwał będziemy stwierdzać, kto rzeczywiście dąży do uregulowania kwestii niemieckiej, a kto chce wykorzystać Niemcy do celów imperialistycznych i społecznie reakcyjnych".

Tow. Lange mówił:

W imieniu Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów przyłączam się do tego, co ob. Minister Spraw Zagranicznych oświadczył i wyrażam aprobatę linii politycznej naszego Rządu w sprawach niemieckich. Linia polityczna Rządu Polskiego w sprawach niemieckich ma charakter konsekwentny. Opiera się ona na szeregu zasad, które są naszymi zasadami od samego początku wypowiadania się władz Polski Wyzwolnej w sprawach niemieckich. Zasady te są następujące:

Po pierwsze: rozwiązanie spraw niemieckich musi się odbyć na płaszczyźnie wspólnych decyzji wszystkich czterech mocarstw oraz innych narodów zainteresowanych. Zasada ta jest kontynuacją tej podstawowej ideii politycznej, która została stworzona w Teheranie i Jałcie i której wyrazem jest układ w Podczdamie. Alternątywą tej zasady musiałby być podział świata i Europy na bloki, co stworzyłoby sytuację sprzyjającą odrodzeniu się niemieckiego ducha imperialistycznego i ducha agresji, dążeniu ze strony Niemiec do odegrania roli arbitra w sprawach polityki europejskiej i światowej.

Druga zasada — to wyrzeczenie się przez naród niemiecki wszelkich dążeń rewizjonistycznych, wszelkich prób zmiany granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Zachodniej, ustalonych w Poczdamie.

Trzecia zasada — to jedność państwowo - polityczna Niemiec. Uważamy, że przeciwstawianie się tej zasadzie służyć może tylko polityce rozbicia Europy na bloki i stworzenia z Niemiec narzędzia politycznego mocarstw zachodnich, narzędzia zwróconego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Uważam tę zasadę również za wymóg włączenia Niemiec do gospodarki europejskiej.

Czwarta zasada — to gruntowna denazyfikacja i demokratyzacja Niemiec, demokratyzacja, która musi być nie tylko demokratyzacją polityczną, ale również demokratyzacją gospodarczą i społeczną, która zniszczy bazę społeczno-niemieckiego imperializmu, zniszczy te klasy, które są jego bazą społeczną, tj. wielki kapitał monopolistyczny, obszarnictwo, oraz kastę wojskową.

Piąta zasada — to demilitaryzacja i kontrola międzynarodowa ciężkiego przemysłu niemieckiego. Kontrola taka jest wymagana dla zapobieżenia użyciu niemieckiego przemysłu dla ponownych celów agresji wojennych.

I wreszcie szósta zasada—to słuszne reparacje, które choć w części wynagrodzą zniszczenia dokonane przez niemieckiego okupanta, oraz dadzą pierwszeństwo odbudowie krajów, które padły ofiarą niemieckiej agresji.

To są stałe zasady polityki polskiej w stosunku do zagadnień niemieckich.

Uchwały sześciu państw zachodnich, powzięte w Londynie, stoją w wyraźnej sprzeczności z tymi zasadami. Uchwały te są przede wszystkim jednostronne. W konferencji londyńskiej brały bowiem udział tylko pewne państwa, niektóre z wielkich mocarstw. W treści swej uchwały te są pogwałceniem umów zawartych w Jałcie i Poczdamie i jako takie uważane być muszą za sprzeczne z prawem międzynarodowym.

Wreszcie sama treść rozwiązań podanych w tych uchwałach, jest dla nas nie do przyjęcia. Rozwiązania te bowiem dążą do uczynienia z Niemiec bastionu sił reakcyjnych, zwróconych przeciw Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji lu-

(Dokończenie na str. 3)

Francuskie Zgromadzenie Narodowe debatuje nad Deklaracją Warszawską

Bidault boi się rokować bez zezwolenia Anglosasów

Oświadczenie Warszawskiej Konferencji 8 Ministrów Spraw Zagranicznych odbiło się szerokim echem w całym niemal świecie. Szczególne zainteresowanie wywołało one u zachodniego sąsiada Niemiec, we Francji gdzie zarówno lewicowe jak i prawicowe koła polityczne pragną przyjąć deklarację warszawską jako punkt wyjścia do dalszych rokowań.

PARYŻ (PAP). Na sobotnim posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego zabrał głos poseł komunistyczny, Bonte, który nawiązał do deklaracji warszawskiej i oświadczył: „W chwili, gdy w wykonaniu uchwał londyńskich przygotowuje się utworzenie niemieckiego rządu reakcyjnego we Frankfurcie i przeprowadza się formę walutową, która pogrąża Niemcy w chaosie — zachodzi nowe wydarzenie, mogące mieć decydujące znaczenie. Mam na myśli Konferencję Warszawską. Każdy człowiek dobrej wiary przyzna, że propozycje, zawarte w konkluzji deklaracji warszawskiej, całkowicie odpowiadają interesom Francji. Dotyczy to zarówno zagadnienia Ruhry i demilitaryzacji, jak i reparacji i sprawy traktatu pokojowego. Czy rząd francuski może zaniedbać podobną okazję? Czy nie powinien nawiązać niezwłocznie rozmowy ze wszystkimi rządami zainteresowanymi?"

W odpowiedzi na to minister Bidault oświadczył, że wytworzona obecnie sytuacja — jego zdaniem — nie sprzyja rokowaniom. Nadto Bidault zaznaczył, że musiałby wpierw zasięgnąć opinii sojuszników anglosaskich.

Deputowany Bardoux (prawica) złożył oświadczenie, w którym zaznaczył, że w układzie londyńskim nie ma żadnej wzmianki o konieczności zawarcia pokoju z Niemcami. Deklaracja warszawska natomiast wysuwa ten postulat. Czy nie należy więc podjąć inicjatywę?

Minister Bidault w odpowiedzi powtórzył, że będzie musiał zapoznać się wpierw z opinią Aliantów.

Deputowany Bardoux zabrał ponownie głos, apelując do rządu francuskiego, aby skorzystał z możliwości, jakie otwierają przed Francją propozycje warszawskie. Poparł go również deputowany Moustier (prawica). Następnie deputowany Pierre Coty domagał się od ministra Bidault jasnej odpowiedzi, czy podejmie inicjatywę na podstawie deklaracji warszawskiej. Bidault odpowiedział: „Nie jestem przeciwnikiem żadnych rozmów".

PARYŻ (PAP). Dziennik „Liberation" stwierdza, że Deklaracja Warszawska zawiera uspokajające zapewnienia dla narodów, które sąsiadują z Niemcami i były ofiarami agresji niemieckiej. Narody te są zaniepokojone polityką Waszyngtonu, zmierzającą do pełnej odbudowy potencjału przemysłowego Niemiec.

Deklaracja Warszawska — stwierdza dziennik — stwarza szansę porozumienia. Francja, która wcale nie jest zadowolona z zaleceń londyńskich, winna dać dowód dobrej woli i wystąpić z inicjatywą. Debata w Zgromadzeniu Narodowym nad układem londyńskim ujawniła w całej pełni, że naród francuski pragnie zmiany dotychczasowych metod polityki zagranicznej Francji. Teraz nadeszła odpowiednia chwila.

„Parisienne Liberę" pisze, że deklaracja warszawska zawiera ostrą krytykę lecz równocześnie otwiera platformę do porozumienia.

„Franc Tireur" podkreśla, że kraje Europy wschodniej miały uzasadnione prawo ostrzej zareagować na fakt utworzenia zrębów państwa zachodnio-niemieckiego. Byłoby zbrodnią nie skorzystać z tej szansy. Francja i Anglia winny złączyć swe wysiłki, aby skłonić Waszyngton do podjęcia rozmowy z ZSRR. Przyszłoby to Francji tym łatwiej, że w Paryżu nalega się stale na konieczność prawdziwej międzynarodowej kontroli Zagłębia Ruhry.

„Humanite" podkreśla, że deklaracja warszawska potwierdza wolę Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej uregulowania problemu niemieckiego w interesie pokoju i demokracji. Uchwały konferencji warszawskiej zawierają gwarancję obrony niezawisłości krajów, które padły ofiarą agresji hitlerowskiej.

Organ MRP „Aube" przyznaje, że deklaracja warszawska nie zrywa mostów.

„Combat" wypowiada się za udzieleniem uczciwej odpowiedzi na deklarację warszawską. Odpowiedź ta polegać powinna na nawiązaniu rozmów. Deklaracja warszawska przycisnęła mocarstwa zachodnie do muru.

Amerykańska Konfederacja Pracy nie poprze Dewey'a

WASZYNGTON (PAP). William Green, przewodniczący Amerykańskiej Konfederacji Pracy (AFL) oświadczył, że Federacja nie poprze kandydatury Thomasa Dewey'a na prezydenta USA z ramienia partii republikańskiej oraz kondydatury Warrena na stanowisko wiceprezydenta.

Konferencje wojewódzkie PPS

W związku z rozpoczynającym się okresem przygotowawczym do nadzwyczajnego Kongresu PPS i Kongresu Połączeniowego, odbędą się instrukcyjne konferencje wojewódzkie, z udziałem prelegentów delegowanych przez CKW, w następujących miastach i terminach:

Miejsce	data		prelegent
WK Warszawa	Niedziela 27.6	godz. 10	tow. S. Matuszewski
Kraków	Poniedz. 28.6	„ 10	tow. S. Szwalbe
Gdańsk	Poniedz. 28.6	„ 11	tow. T. Ćwik
Katowice	Poniedz. 28.6	„ 14	tow. F. Baranowski
Lublin	Poniedz. 28.6	„ 10	tow. Wasilkowska
St. K. Warszawa	Piątek 2.7	„ 16	tow. O. Lange

W konferencjach tych weźmie udział szeroki aktyw PPS.

Współpraca PPS i PPR w zakresie kontroli partyjnej

W dniu 24 bm. odbyło się w Warszawie w lokalu CKW PPS plenarne posiedzenie Centralnego Sądu Partyjnego pod przewodnictwem tow. M. Nowickiej.

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej przy KC PPR oraz generalny rzecznik Kontroli Partyjnej CKW PPS i jego zastępca.

Rozpatrzono i uzgodniono zasady ścisłej współpracy obu bratnich partii na wszystkich szczeblach organizacyjnych w dziedzinie orzekania w sprawach partyjnych.

Okres poprzedzający połączenie obu partii robotniczych będzie w pełni wykorzystany dla szybkiego rozstrzygnięcia przez organa orzekające wszystkich zaległych spraw. Ścisła współpraca obu partii pozwoli na sprawne wykonanie związanych z tym zadań oraz zabezpieczy zjednoczoną partię przed dostaniem się elementów wrogich.

W dalszym ciągu posiedzenia Centralny Sąd Partyjny rozpatrzył i po szczegółowej dyskusji uchwalił nowy regulamin Sądu Partyjnego.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 175 Warszawa 27 czerwca 1948 r. Rok 54

Dramat szesnastu

WŁAŚNIE mija rok gdy na zaproszenie francuskiego ministra spraw zagranicznych, Bidault, przybył do Paryża minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Wiaczesław Mołotow, aby wziąć udział w konferencji na temat wysuniętej przez Sekretarza Stanu Marshalla propozycji „pomocy amerykańskiej dla Europy".

Okres od momentu wygłoszenia przez Marshalla w dniu 5 czerwca 1947 r. osławionej mowy na Uniwersytecie Harvard, do momentu zwołania Konferencji Trzech w Paryżu, tj. do dnia 27 czerwca, był istną bachanalią zachwytów prasy amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej nad „szlachetnością" i „bezinteresownością" rządu Stanów Zjednoczonych, który „zdecydował się pośpieszyć z braterską wyciągniętą dłonią pomocy biednej, zniszczonej przez wojnę, Europie". Takim eligijnym stylem przemawiali nie tylko publicyści prasy zachodnio-europejskiej i amerykańskiej, ale również oficjalni przedstawiciele rządów zachodnio-europejskich. „Pomoc amerykańska" miała rozwiązać wszelkie trudności ekonomiczne powojennej Europy, miała „uratować Europę od widma głodu, bezrobocia i lęku".

Nie było jednak łatwą rzeczą dla rządów W. Brytanii i Francji w owym czasie jawnie przyznać się do chęci zerwania politycznej współpracy ze Związkiem Radzieckim. Narody mocarstw zachodnich zbyt jeszcze świeżo miały w pamięci wspaniałe zwycięstwa Armii Czerwonej nad wspólnym wrogiem wolności ludów i cywilizacji europejskiej. Zbyt jeszcze świeże były komplementy dla zasług Związku Radzieckiego, którymi szafowali zachodni mężowie stanu w momencie śmiertelnego niebezpieczeństwa i strachu przed machiną wojenną hitlerowskich Niemiec. Zbyt jeszcze dobrze pamiętały szerokie masy narodów europejskich wzniosłe słowa deklaracji podejmowanych wspólnie przez główne mocarstwa zwycięskie w Jałcie, Poczdamie i San Francisco.

NIESZCZERZE i obłudnie zaproszono rząd radziecki do Paryża w celu rozpatrzenia projektu „pomocy amerykańskiej". Niemal jednocześnie, jak na komendę, cała reakcyjna prasa światowa zaczęła snuć przewidywania, że Związek Radziecki odmówi swego udziału w tej konferencji, przy czym z góry zwalano na rząd radziecki odpowiedzialność za „zerwanie współpracy w dziele uzdrowienia Europy".

Zgoda rządu radzieckiego na wzięcie udziału w Konferencji Paryskiej wprowadziła reakcjonistów zachodnich w stan osłupienia. Udział Związku Radzieckiego w „planie Marshalla" nie leżał bynajmniej w zamiarach rozbijaczy świata. Sekretarz Skarbu Stanów Zjednoczonych, Snyder, pośpieszył z oświadczeniem, że rząd amerykański wcale nie zamierza dawać pomocy dolarowej. Według Snydera, propozycja Marshalla wcale nie zawierała przyrzeczenia pomocy, lecz była wskazówką, że państwa europejskie powinny się „zjednoczyć" w akcji „wzajemnej pomocy".

W dniu 29 czerwca 1947 r., jeszcze w okresie trwania Konferencji Paryskiej, TASS ogłosiła oświadczenie, w którym zostało podkreślone, że rząd radziecki czyni rozróżnienie między pomocą państwom europejskim pod postacią kredytów i dostaw towarów na podstawie zapotrzebowań, sporządzonych przez same państwa zainteresowane, a między projektem przewidującym stworzenie ciała nadrzędnego, międzynarodowego, które sporządzałoby takie zapotrzebowania w imieniu państw europejskich. Taka metoda prowadziłaby w sposób nieunikniony do „mieszania się jednych państw w wewnętrzne sprawy innych państw" — stwierdzała oficjalna agencja radziecka.

W dniu 2 lipca 1947 r. odbyło się ostatnie posiedzenie Konferencji na którym min. Mołotow stwierdził, że w razie przyjęcia planu francusko-brytyjskiego, narody europejskie staną się „narodami kontrolowanymi" z zewnątrz. Plan ten, bowiem — stwierdził min. Mołotow — uzależnia przydziały towarów i kredytów od posłuszeństwa krajów europejskich wobec instytucji rozdzielającej kredyty. „Moglibyśmy na przykład — zaznaczył min. Mołotow — być świadkami nacisku na Polskę, aby w interesie innych państw europejskich zwiększyła swą produkcję węgla, a zaniechała rozwoju innych gałęzi swego przemysłu". Przyjęcie planu francusko-brytyjskiego doprowadzi państwa, które go przyjmą, do całkowitego odizolowania od innych państw Europy. Rząd Radziecki przestrzega rządy Francji i W. Brytanii przed podejmowaniem tego rodzaju akcji, nie mającej nic wspólnego z interesami narodów Europy — oświadczył na zakończenie min. Mołotow.

NIESTETY, rządy Francji i Anglii pozostały głuche na te ostrzeżenia. Następnego dnia ministrowie Bidault i Bevin rozesłali zaproszenia do 22 państw europejskich zwołując je do Paryża na drugą konferencję. Spośród zaproszonych, 8 państw, w tej liczbie — Polska, odmówiło swego udziału. Tak powstała słynna „16-ka" państw Marshallowskich.

Dziś inicjatorzy tej akcji — rządy Francji i Anglii — błagają Marshalla przynajmniej o złagodzenie warunków „pomocy amerykańskiej". Drżą one przed wybuchem oburzenia swych własnych narodów, z chwilą gdy upokarzające i godzące w suwerenność państwową warunki zostaną w pełni ujawnione. W odpowiedzi słyszą twarde słowa ultimatum: przyjęcie warunków amerykańskich ma nastąpić bez zmian do 3 lipca 1948 r., albo wszelkie dostawy zostaną wstrzymane.

Rządy zachodnie jednego tylko nie będą mogły twierdzić: że nie zostały w porę ostrzeżone.

Bratnie uściski



Zachodnia Europa w mackach amerykańskiej meduzy

Rys. Jerzy Zaruba

Anglicy zaciskają pasa i czekają z lękiem na pomoc USA

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Londyn, w czerwcu.

Głównym tematem dyskusji i niepokojów londyńskich jest w dalszym ciągu problem układu bilateralnego pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i W. Brytanią, dotyczącego pomocy objętej Planem Marshalla. Układ ten musi być podpisany do dnia 3 lipca br. Prawdopodobnie debata w parlamencie brytyjskim odbędzie się w przyszłym tygodniu. Projekt układu dotychczas nie został jeszcze opublikowany. Wiadomo jednak, że Ameryka chce uzyskać prawo kontrolowania systemu finansowego Wielkiej Brytanii, kontrolowania jej budżetu i inwestycji. Ameryka domaga się kontroli dewizowej w bloku sterlingowym (dominia i kolonie brytyjskie) i wreszcie domaga się dewaluacji funta.

Jasne jest, że warunki te są całkowicie sprzeczne z potrzebami gospodarki brytyjskiej. Przyjęcie przez W. Brytanię żądań amerykańskich nie oznacza pomocy amerykańskiej dla szybkiej odbudowy gospodarczej Anglii, ale odwrotnie — oznacza hamowanie i opóźnianie tej odbudowy, a w najlepszym wypadku — rozwój w kierunku wygodnym dla Ameryki.

Bevin — winowajca

Anglicy zdają sobie już obecnie sprawę z tego, że przyjęcie tego układu, nawet z pewnymi modyfikacjami, znacznie więcej uzależni Anglię od Ameryki, niż przyjęcie pożyczki amerykańskiej w 1945 r. Nic więc dziwnego, że liberalny dziennik „Manchester Guardian", komentując warunki pomocy amerykańskiej, pisze co następuje: „Obawiamy się, że w końcu możemy więcej stracić niż zyskać przy pomocy dolarów amerykańskich. Aczkolwiek nasza sytuacja stałaby się rozpaczliwa, gdybyśmy teraz odrzucili pomoc amerykańską, należałoby to uczynić jeżeli cena tej pomocy byłaby zbyt wysoka". Zdaje się jednak, że rząd brytyjski nie ma zamiaru odrzucenia układu amerykańskiego, ale dąży do możliwie jak największego złagodzenia warunków.

Nie wielu Anglików patrzy optymistycznie na wynik tych zabiegów. Klimat rozmów jest zły. Stosunki brytyjsko-amerykańskie popsuły się znacznie w związku z polityką Bevina w Palestynie. Glubb Pasza, oficer angielski, dowodzący armią arabską przeciwko Żydom, stał się dla Amerykanów symbolem dwulicowości imperializmu brytyjskiego. Bojkot towarów angielskich w Ameryce trwa nadal. Niezależnie od stopnia złagodzenia warunków amerykańskich, winę za nie w oczach Brytyjczyków będzie ponosił Bevin.

Strajk konsumentów

Sytuacja gospodarcza Anglii jest bardzo trudna. Nawet otrzymanie pomocy marshallowskiej nie przyczyni się do szybkiego polepszenia ekonomicznego. Zapasy złota i rezerwy dolarowe stopniały do sumy dwóch miliardów dolarów. Jeżeli ceny światowe żywności nie obniżą się (do czego wszyscy Anglicy wzdychają), sytuacja W. Brytanii będzie cięższa. W ciągu trzech najbliższych tygodni zakończony zostanie nowy program importu angielskiego na resztę obecnego roku. Przewiduje się konieczność obniżenia dotychczasowego poziomu życiowego. Cripps postanowił nie schodzić poniżej poziomu półtora miliarda rezerwy dolarowej, która ma się stać zapasowym kapitałem na „czarną godzinę". Wiadomo, że zmniejszenie importu i zmniejszenie racji żywnościowych muszą wpłynąć na obniżenie poziomu produkcji i wskutek tego, na zmniejszenie eksportu. Ograniczenie inwestycji kapitału, ograniczenie importu koniecznych towarów (np. budulec) wpłynie na zwiększenie bezrobocia. Bezrobocie wzrosło już znacznie w tak wielkim ośrodku przemysłowym, jakim jest Liverpool, wzrosło w bardzo poważnej w Anglii gałęzi przemysłowej — w przemyśle odzieżowym. Rynek zbytu dla eksportu brytyjskiego, wskutek trudności dewizowych innych krajów, znacznie się zmniejszył. Kapitaliści angielscy wstrzymują się z nowymi inwestycjami. Wolą wymieniać swój kapitał na inną walutę, lub kupować towary, ale nie brytyjskie. Kapitaliści angielscy wstrzymują się także z nowymi inwestycjami w Południowej Afryce i w Burmie, gdzie, jak twierdzą, sytuacja jest bardzo niepewna. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy można zaobserwować w Londynie bardzo duży spadek popytu. Wiele towarów w niektórych dziedzinach (tekstylia, odzież) zalega magazyny, ponieważ Anglicy mają za mało pieniędzy, aby je móc kupić. Ceny kosztów utrzymania wzrastają, dochody i płace są te same co poprzednio. W porównaniu z czerwcem zeszłego roku, ceny towarów detalicznych wzrosły o 8 proc., a w porównaniu ze styczniem b.r. — o 4 proc. Z towarów tych najbardziej wzrosły ceny żywności, odzieży, tytoniu i napojów alkoholowych. Anglicy czekają na spadek cen i dlatego w Londynie obserwuje się obecnie zjawisko, które możnaby nazwać „strajkiem kupujących".

MARIUSZ RZECKI

Ostrzem na ostrze

A ku-ku

Grunt — to szybkie i prawdziwe informacje.

Na przykład:

LONDYN (Reuter). We czwartek formalnie przystąpi do pracy w Warszawie zbiorowa konferencja ministrów spraw zagranicznych i szefów sztabów państw wschodnio-europejskich... Obecnie ustalono z całą pewnością, że celem konferencji warszawskiej jest zapewnienie jedności słowiańskiej dla radzieckiego projektu utworzenia odrębnego państwa wschodnio-niemieckiego ze stolicą w Lipsku.

WARSZAWA (Agence France Presse). Tematem konferencji jest problem utworzenia rządu wschodnich Niemiec i definitywnego wcielenia wschodnich Niemiec do strefy gospodarczej demokracji ludowych...

LONDYN (BBC). W pilnie strzeżonym byłym pałacu królewskim w pobliżu Warszawy obraduje konferencja... Obecni są przedstawiciele Kominformu z krajów wschodnio-europejskich... Oczekiwany jest przyjazd Piecka i Grotewohla z Niemiec; Duclos znajduje się w drodze z Paryża do Warszawy... Togliatti...

LONDYN (Reuter). Obecną konferencję w Pałacu Wilanowskim, niedaleko Warszawy, poprzedziło posiedzenie Kominformu...

Szefowie sztabu, Kominform, Pieck i Grotewohl, wcielenie do strefy demokracji ludowych, utworzenie odrębnego państwa wschodnio-niemieckiego, stolica w Lipsku, Duclos i Togliatti, pilnie strzeżony pałac królewski, Wilanów — brak jeszcze tylko szacha perskiego, żeby Warszawa stała się Bagdadem z opowieści z tysiąca i jednej nocy. Korespondenci zagraniczni i komentatorzy radiowi fruwaliby wiedy na latających dywanach, chodzili w czapkach niewidkach, pili wodę ze zdroju mądrości Kalifa i... przestaliby może ogłupiać ze szczętem swych biednych czytelników i półobłąkanych słuchaczy.

A opętało nawet ludzi tak zazwyczaj opanowanych, jak dyplomaci.

Wyższy urzędnik jednej z ambasad zachodnio-europejskich w Warszawie, nasłuchawszy się zagranicznego radia i nagadawszy przez telefon z pół tuzinem zagranicznych korespondentów — wyleciał około północy na ulicę szukać... swego ministra spraw zagranicznych, który rzekomo miał przybyć do Warszawy.

„Nie mogę — powiada — dłużej znieść tej niepewności. Sześciu korespondentów zagranicznych zapewniało mnie, że Bidault jest w Warszawie. Może naprawdę przyjechał?...".

Może. I schował się przed własnym ambasadorem. A ku-ku...

*

Dręczy nas tylko jedno pytanie: podobno kapitaliści mają węża w kieszeni i nie lubią wyrzucać pieniędzy za okno. Dlaczego więc kapitalistyczne rządy i kapitalistyczna prasa marnuje tyle pieniędzy i płaci takim informatorom? Za co?

PUK

A Polska?

Jerzy Rowicz

„Tygodnik Warszawski" i „Tygodnik Powszechny" nie podejmują bezpośrednio dyskusji ani na temat zarzutów stawianych Watykanowi ani na temat twierdzeń, zbijających ich argumentację. W „Robotniku" pisaliśmy o tym, że wyrażanie przez papieża w czasie wojny współczucia dla Polaków (bynajmniej nie negujemy, że tak było) nie jest równoznaczne z potępieniem agresora. Potępienia agresora w przemówieniach, listach, encyklikach papieskich nie było. Wszystkie przytoczone przez pisma katolickie w Polsce cytaty z wystąpień papieża również nie zawierają słów potępienia, nie wymieniają nawet ani razu po imieniu napastnika.

Podobnie sprawa wygląda z ostatnim listem papieża do biskupów niemieckich. „Tygodniki" uparcie argumentują, że Watykan bynajmniej nie wystąpił przeciw naszym granicom za chodnim, co więcej, że „papież kocha Polaków". Zaiste, akrobatycznych wolt dokonują, ażeby wywinąć się z tej arcyniemiłej dla nich sytuacji.

Przez długi czas „Tygodniki", podobnie jak i inne pisma różnych odłamów katolickich w Polsce, w ogóle milczały na temat wystąpienia papieskiego. Aż kwartał musiał minąć od chwili listu papieskiego, zanim jego komentatorzy w sensie obronnym zdecydowali się zabrać głos. Pigułka była snać gorzka, a oburzenie tak powszechne, że dłużej milczeć nie można było.

Czy Watykan wystąpił przeciwko naszym granicom? „Tygodniki" powiadają — nie. My powiadamy — tak. Powołujemy się, wobec tego, że inaczej czytamy te same słowa (wprawdzie przełożone z języka niemieckiego), na mediatora, na którego zgodzą się chyba nawet obrońcy listu. Wśród dewocyjnych pisemek, jakie ukazują się w Polsce, wychodzi m.in. „Ład Boży", tygodnik dla rodzin katolickich. Otóż w ostatnim numerze tego tygodnika czytamy:

„Pierwsza sprawa, to sprawa granic zachodnich Polski. Ojciec św. w bardzo ogólnikowy sposób (nie używając słowa granica) stawia pytanie o cofnięciu tego, co już się zrobiło. Przypuszcza i wierzy, że strony zainteresowane się zbiorą i omówią tę sprawę. Zdajemy sobie sprawę, że te słowa mogły wywołać niepokój i wątpliwość w duszy niejednego Polaka".

Jasne? — Jasne. Słowem: „Ład Boży" przeciw „Tygodnikowi Powszechnemu" lub „Warszawskiemu".

To jest jedna strona medalu. A teraz druga: Przed wojną Lopek Krukowski opowiadał taki dowcip: „Wszystkiemu są winni Żydzi i cykliści". Ktoś z publiczności oczywiście pytał: „Dlaczego cykliści?" Krukowski odpowiadał: „A dlaczego Żydzi?"

Podstawiając pseudonimy pod przedwojenne określenia, których nie unikała m. in. KAP — Katolicka Agencja Prasowa pod redakcją niezbożnego obecnemu „Tygodnikowi Warszawskiemu" ks. Kaczyńskiego, można zastąpić stare, z różnych względów nieaktualne określenia nowymi. Np. materialiści, bluźniercy itp. Otóż obecnie w tej interpretacji wszystkiemu winni są „apostołowie materializmu", z powodzeniem zastępujący przedwrześniowych masonów lub folksfront. Winni są bodajże i temu, że papież napisał list do biskupów niemieckich. Nie trudno to uzasadnić.

Argumenty wysuwane z okazji dyskusji nad listem papieskim pozornie tylko są wymierzone przeciw Niemcom i hitlerowcom, w rzeczywistości mamy tu do czynienia z niedwuznacznym, choć zawoalowanym atakiem na polskich „materialistów". Tak np. w ostatnim numerze „Tygodnika Warszawskiego" napisał pan Jerzy Braun artykuł pt. „Problem winy niemieckiej", w którym grzmi na Niemców, ile wlezie. Ale generalnym jego zarzutem w stosunku do hitlerowców (inteligentny czytelnik „Tygodnika" domyśli się, że tu nie tylko o nich chodzi) jest zarzut, że Niemcy przeciwstawili się władzy Rzymu. Stąd wniosek, iż:

„Niemcy nie odrodzą się bez pomocy Bożej i bez religijnej ingerencji Kościoła. W rozumieniu tej prawdy należy szukać istotnej genezy posunięć Stolicy Apostolskiej wobec tego narodu. Papież chce na nowo rozdmuchać ogień wiary i nadziei w katolikach niemieckich i od nich rozpocząć odnowę".

„Rozdmuchać ogień wiary i nadziei" w sercach niemieckich — wydaje nam się dość ryzykownym przedsięwzięciem. Lepiej nie dmuchać w popioły hitleryzmu, w których żarzą się jeszcze żużle odwetu i właśnie nadziei na „odkucie się". Poza tym wydawałoby się nam, że, że praktyczniej będzie, zamiast rozdmuchiwać — gasić pozostałe ogniska szowinizmu, wydrzeć im spod nóg bazy imperializmu, zlikwidować koncerny i trusty, upaństwowić przemysł, przeprowadzić reformę rolną w Niemczech. Wtedy nie Niemcy, ale właśnie my będziemy mieli nadzieję, że „odnowa" będzie odnową pokojową, nie grożącą pożogą wojenną.

Trudno jednak — rozumiemy to dobrze — wymagać, aby p. Jerzy Braun myślał tego rodzaju kategoriami. Przecież p. Braun pisał np. 11.IX.1938 r. w „Merkuriuszu", że:

„Nie może powstać konflikt między Kościołem, a narodami czy rasami, dążącymi do swoich specjalnych celów, albowiem cele te, o ile są uczciwe i rozumne, na pewno pozostają w zgodzie z bożym planem historii, a więc i z celemi nadprzyrodzonymi Kościoła. Nie powinien też powstać konflikt między Kościołem, a dobrze zrozumianym nacjonalizmem, czy nawet dobrze zrozumianym rasizmem, pojętym jako ochrona danej rasy: łacińskiej, germańskiej, czy słowiańskiej, oraz dążność do jej zjednoczenia i przodownictwa duchowego czy politycznego".

P. Braun tak więc rozumiał wówczas katolicyzm i historyczną niebieską, planową gospodarkę, będącą w zgodzie z rasizmem. Nic dziwnego, że przy tego rodzaju koncepcjach w maju tego samego roku największym zmartwieniem pana Brauna było, że Niemcy mogłyby się obejść bez nas. Kreśląc perspektywy agresji hitlerowskiej na południowo-wschód p. Braun pisał o możliwościach *„otwartej drogi na Morze Czarne i na Ukrainę"* (przez Rumunię — uw. moja), *„drogi do Ziemi Obiecanej nowych Niemiec, wytyczonej od dawna w „Mein Kampf" Hitlera".*

Wtedy — pisał p. Braun — Niemcy nie będą już potrzebować Polaków. Pójdą na Wschód sami. A Polska?"

A Polska? — chciałaby się zapytać teraz pana Brauna. A Polska w tych nowych obliczeniach pana Brauna, żądającego przeprowadzenia dziś rozmów między katolikami polskimi a niemieckimi? Czy na platformie „dobrze zrozumianego nacjonalizmu i rasizmu?

Zagubiła się w tym wszystkim Polska. Najwyraźniej. Dawniej w Berlinie, a dziś w Rzymie.

Przed stu laty w Neue Rheinische Zeitung

Organ der Demokratie.

NR 27 27 CZERWCA 1848

Paryż, 24 czerwca. Upadek Komitetu Wykonawczego. W Paryżu ogłoszono stan wojenny.

Co za dzień świętojański! Od wczoraj południa trwa nieprzerwanie ogień kartaczów, karabinów i armat przeciwko barykadom, którymi obsiane są tzw. dzielnice głodu. Nie, to nie są rozruchy, to nie jest żaden wypadek strajkowy, to jest najkrwawsza walka ideowa jaka odbyła się w naszych murach od 1793 roku! T. zw. dzielnica łacińska Faubourg, Saint Marceau i połowa północnej strony brzegu kąpią się we krwi. Do dnia jutrzejszego bomby i płonące kule Cavaignaca zamienią je chyba w stos popiołu.

Wrogowie rewolucji wydają odezwy o „obcych agentach", o „kryminalistach", którzy oszukali robotników itd. Wiele gazet nie ukazało się. Rewolucja rozwija się w całej pełni.

Na marginesie

Francja w Waszyngtonie

Na konferencji prasowej w Paryżu jeden z ekspertów Quai d'Orsay powiedział na usprawiedliwienie polityki zagranicznej ministra Bidault, że „zachodnie" uregulowanie problemu niemieckiego stanowi część jednej całości i nie może być oderwane od planu Marshalla. „Atakowanie polityki Bidault w stosunku do Niemiec jest równoznaczne z podważaniem tego całego systemu".

Ocena niezwykle trafna i nie nastręcza wątpliwości. Kapitulacja w sprawie Zagłębia Ruhry, odstąpienie od podstawowych zasad bezpieczeństwa i zrzeczenie się odszkodowań — to wszystko proste konsekwencje poddania się wymogom planu Marshalla.

Nie można opowiedzieć się za Marshallem, nie opowiadając się równocześnie za przywróceniem czołowej roli Niemiec z tej prostej przyczyny, że warunkiem uzyskania pomocy było przyjęcie niemieckiej polityki Departamentu Stanu.

Kto wybiera Marshalla—wybiera Kruppa. Kto wybiera reakcję w Paryżu czy Waszyngtonie — wybiera faszyzm we Frankfurcie.

Tymczasem — jak pisze postępowa prasa francuska — uregulowanie problemu niemieckiego w sposób zgodny z podstawowymi interesami Francji — wymaga całkowitej rewizji polityki zagranicznej kraju. Wymaga przywrócenia ważności zapomnianych postanowień Jałty i Poczdamu, wymaga przywrócenia współpracy aliantów do całkowitej demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec, jako gwarancji bezpieczeństwa nie tylko Francji, lecz całej Europy.

Do tego jednak musi spełniony zostać jeden warunek: polityka francuska musi być robiona w Paryżu, a nie w Waszyngtonie. KART

Katastrofalne skutki reformy walutowej w Niemczech zachodnich

Milionom ludzi grozi bezrobocie i nędza

Chaos i dezorganizacja życia gospodarczego spowodowane odrębną reformą walutową w Niemczech zachodnich przybierają katastrofalne formy. Wzrost bezrobocia i unieruchomienie wielu przedsiębiorstw — oto pierwsze wyniki zachodniego separatyzmu. Robotnicy domagają się w publicznych demostracjach wprowadzenia jednolitej waluty.

BERLIN (SAP) Wymiana starej waluty na nową w radzieckiej strefie Berlina odbywa się w zupełnym porządku.

W celu przeszkodzenia mieszkańcom stref zachodnich w wymianie pieniędzy na banknoty strefy radzieckiej, patrole amerykańskiej policji wojskowej obsadziły linię graniczną. Policja amerykańska objeżdżała ulice strefy amerykańskiej w samochodach pancernych oraz wozach, zaopatrzonych w karabiny maszynowe.

W wielu zakładach pracy odbywają się wiece, w których robotnicy protestują przeciwko podziałowi Berlina przez władze zachodnie i domagają się wprowadzenia we wszystkich strefach Berlina jednolitej waluty — waluty strefy radzieckiej.

Pierwsze skutki odrębnej reformy

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, poseł socjal-demokratyczny Drechsler oświadczył, że w wyniku odrębnej reformy pieniężnej liczba bezrobotnych w Niemczech Zachodnich wyniesie od 6 do 7 milionów osób. W samej Bawarii bezrobocie obejmie prawdopodobnie milion osób. W Monachium większość małych przedsiębiorstw zredukowało do połowy personel. W Norymberdze zamknięto przedsiębiorstwa budowlane.

Zapowiedź powstania Tryzonii

BERLIN (PAP). Na konferencji prasowej, odbytej dnia 25 bm. amerykański gubernator wojskowy generał Clay, zakomunikował, że wkrótce powołany zostanie do życia trójstrefowy zarząd dla amerykańskiej, angielskiej i francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. We wszystkich tych strefach, jak stwierdził gen. Clay, utworzono specjalne komisje, które mają poczynić odpowiednie przygotowania do fuzji i które ściśle ze sobą współpracują. Zarząd trójstrefowy posiadać będzie wszelkie uprawnienia, jakie sojusznicy zastrzegają dla siebie w tzw. statucie okupacyjnym. Istniejąca obecnie anglo - amerykańska agencja eksportowo - importowa przejmie również kontrolę nad handlem zagranicznym strefy francuskiej.

Utworzenie zarządu trójstrefowego związane jest z oficjalnym uznaniem podziału Niemiec. Przypuszcza się, że dekret o zarządzie trójstrefowym opublikowany zostanie w połowie lipca.

Głos Anglika o reformie

LONDYN (PAP) — Członek parlamentu z ramienia Partii Pracy Crossman, który przebywał w Niemczech Zachodnich w dniach gdy wprowadzono tam reformę walutową, ogłasza w tygodniku „New Statesman and Nation" artykuł, w którym stwierdza, że metody przeprowadzenia tej reformy były okrutne.

Mocarstwa okupacyjne — oświadcza Crossman — pozbawiły środków właścicieli niewielkich oszczędności, a dla pozostałych obywateli stworzyły niezmierne trudności. W Niemczech Zachodnich panuje ogólne zdanie, że liczba bezrobotnych w ciągu kilku tygodni wyniesie tam przeszło dwa miliony osób. Na temat swego pobytu w Bawarii Crossman zaznacza, że zasadniczą siłą polityczną w tym kraju jest separatyzm i nacjonalizm.

BERLIN (PAP). — Biuro prasowe Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej w radzieckiej strefie okupacyjnej ogłosiło komunikat, omawiający z uznaniem reformę pieniężną, przeprowadzoną w strefie radzieckiej. Komunikat podkreśla, że reforma ta, która okazała się konieczna po odrębnej reformie walutowej w strefach zachodnich, przewiduje sprawiedliwy rozdział ciężarów powojennych w przeciwieństwie do tego, co dzieje się na zachodzie Niemiec. Wreszcie komunikat nazywa absurdem gospodarczym istnienie podwójnej waluty na obszarze Berlina.

Świadome kłamstwa Claya i Robertsona

MOSKWA (PAP). — „Prawda" w korespondencji z Berlina przypomina, że przed tygodniem gen. Clay i Robertson zapewnili marszałka Sokołowskiego, iż zachodnie sektory Berlina nie zostaną objęte przeprowadzoną przez nich odrębną reformą walutową. Fakty dowiodły jednak, ile warte były te przyrzeczenia. Anglo - amerykańskie władze okupacyjne jeszcze na cztery dni przed oświadczeniem Clay'a i Robertsona zaczęły potajemnie przywozić do Berlina całe wory nowych pieniędzy wydrukowanych w USA i nazywanych już przez ludność niemiecką „markami generała Cley'a". Obecnie władze anglo - amerykańskie zmuszają wszystkich mieszkańców zachodnich sektorów Berlina do nabywania tych pieniędzy, grożąc im w przeciwnym wypadku pozbawieniem kartek żywnościowych na przyszły miesiąc. Jednocześnie władze anglo - amerykańskie czynią wszystko, by uniemożliwić mieszkańcom zachodnich stref Berlina dokonania wymiany starych pieniędzy na nowe w radzieckiej strefie okupacyjnej.

Strajk w porcie londyńskim

LONDYN (SAP). — Strajk londyńskich robotników portowych przybiera coraz szersze kręgi. W sobotę strajkowało o 2.500 robotników więcej niż w dniu poprzednim. Wzrosła też liczba strajkujących marynarzy. 143 statków czeka wzdłuż Tamizy na rozładowanie. Na rozkaz rządu armia rozładowuje statki z ładunkiem łatwo psującej się żywności.

Jak donosi „Daily Worker" komitet strajkowy postanowił na ostatnim posiedzeniu kontynuować strajk.

Bilans pomocy żywnościowej dla dzieci polskich

W ramach Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom, Polska otrzymała dotychczas 709,2 ton mleka pełnego i 5.226 ton chudego, 1.762,7 ton konserw mięsnych i rybnych, 1.145,7 ton smalcu, 108,2 ton margaryny, 186,8 ton tranu i 86,7 ton mydła. Transporty te przybyły na 39 statkach.

Zapowiedziane w najbliższym czasie dalsze dostawy wyniosą 515 ton mleka chudego, 32,4 ton konserw mięsnych, 34,9 ton smalcu i 137,5 ton margaryny. Żywność ta przeznaczona jest w całości na dożywianie dzieci w szkołach i przedszkolach, zamkniętych zakładach opieki oraz w okresie wakacyjnym na koloniach letnich i leczniczych, w domach turnusowych itp.

Posiedzenie Szkoleniowego Lektoratu CKW PPS

W CKW PPS odbyło się pod przewodnictwem tow. Matuszewskiego posiedzenie organizacyjne Lektoratu Szkoleniowego przy CKW PPS. Lektorat, który powołano celem dostarczenia partii centralnej kadry wykładowców i instruktorów w akcji szkoleniowej, posiada trzy studia specjalne: problematyki ruchu robotniczego, którym kieruje tow. Matuszewski, polityczno-ustrojowe Polski Ludowej, którym kieruje tow. Rybicki oraz zagadnień gospodarczych Polski Ludowej, którym kieruje tow. Afanasiew.

Posiedzenie komitetu rozbudowy Sejmu

W dniu 24.VI. br. w gmachu Sejmu przy ul. Daszyńskiego 4 odbyło się pod przewodnictwem Wicemarszałka Sejmu tow. Stanisława Szwalbe, jako przewodniczącego Komitetu Rozbudowy Sejmu, posiedzenie, w toku którego inż. prof. B. Pniewski, projektodawca i kierownik rozbudowy gmachów sejmowych wygłosił referat, omawiający wystawione równocześnie plany rozbudowy gmachów sejmowych.

W posiedzeniu wzięli udział członkowie sejmowych Komisyj: Odbudowy, Kultury i Sztuki oraz Gospodarczej, jak również przedstawiciele Biura Sejmu.

20 stypendiów im. W. Pstrowskiego

Celem uczczenia pamięci bohatera pracy i pierwszego górnika Polski, przedwcześnie zmarłego Wincentego Pstrowskiego, Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego postanowił ufundować 20 stypendiów im. W. Pstrowskiego w wysokości 250 proc. normalnego stypendium, przyznawanego przez przemysł węglowy młodzieży górniczej na wyższych i średnich uczelniach.

Pierwszeństwo w uzyskiwaniu stypendiów im. W. Pstrowskiego posiadają potomkowie i krewni pierwszego polskiego górnika, spadkobiercy jego idei, współzawodnicy pracy w przemyśle węglowym oraz dzieci biorących udział we współzawodnictwie pracy, którzy wykazali się wybitnymi osiągnięciami.

Polityka rządu odpowiada interesom narodu polskiego

Zamknięcie sesji wiosennej Sejmu Ustawodawczego

Głównym akcentem ostatniego posiedzenia Sejmu było przemówienie ministra Spraw Zagranicznych, tow. Modzelewskiego, sumujące wyniki konferencji 8 ministrów w Warszawie. Po debacie, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich klubów sejmowych, posłowie Lange (PPS), Arczyński (SD), Albrecht (PPR), Drewnowski (SL), Kiernik (PSL), Lityński (SP) i Bocheński (Klub Kat.-Spol.), Izba uchwaliła rezolucję, stwierdzającą, że polityka Rządu w stosunku do Niemiec odpowiada najżywotniejszym interesom narodu polskiego.

Przemówienie ministra Modzelewskiego otrzymało uroczystą oprawę. W loży rządowej zasiedli przedstawiciele Rządu z tow. premierem Cyrankiewiczem na czele, loża dyplomatyczna była szczelnie wypełniona. Zauważyliśmy w niej m. in. ambasadora ZSRR, p. Lebiediewa, ambasadora Czechosłowacji, p. Piska, ambasadora Jugosławii, p. Pribicewicza, ambasadora Bułgarii, p. Tagaroffa oraz posłów Węgier i Rumunii, panów Revesza i Raiciu.

W imieniu **Klubu poselskiego PPR** przemawiał w debacie nad przemówieniem ministra Spraw Zagranicznych **tow. poseł Albrecht**, który powiedział m. in.:

„Konferencja warszawska przejdzie niewątpliwie do historii, jako jedno z najdonioślejszych wydarzeń politycznych okresu powojennego i jako wydarzenie podnoszące na duchu i dodające otuchy i wiary w zwycięstwo milionom ludzi w Europie i na całym świecie, których pragnieniem najgorętszym jest utrwalenie powszechnego pokoju w imię wielkiego prawa narodów do wolności i niepodległości.

Mówca podkreślił różnice między polityką krajów pokojowych a polityką imperialistów i rządów, pozostających na ich usługach. „Warszawa znalazła się znowu na ustach całego świata — powiedział tow. Albrecht — jak kiedyś w dobie walki z najazdem faszystowskim, tak dziś, w dobie walki o pokój". Rząd polski, który wraz ze Zw. Radzieckim podjął inicjatywę zwołania konferencji warszawskiej, dobrze przysłużył się sprawie pokoju, niepodległości i bezpieczeństwa Polski Ludowej".

Rezolucja

Po przemówieniach przedstawicieli wszystkich stronnictw, wicemarszałek Zambrowski zawiadomił Izbę, że wpłynęła rezolucja wszystkich klubów poselskich, następującej treści:

Ratyfikacja umów i konwencji

W pozostałych punktach wczorajszego posiedzenia Sejm przyjął następujące projekty ustaw:

1 o ratyfikacji polsko-bułgarskiej umowy o współpracy gospodarczej i wymianie towarowej (referent **poseł Kubicki (SL)**;

2 o ratyfikacji protokółu o wymianie handlowej i uregulowaniu płatności między Polską a Szwecją (sprawozdawca **tow. poseł Kuroczko (PPR)**;

3 o ratyfikacji konwencji, przyjętych na ogólnej Konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy (referent **tow. poseł Praga (PPS)**.

Zamknięcie sesji wiosennej

Po wyczerpaniu porządku, marszałek zawiadomił Izbę, że wpłynęły pisma od Prezydenta R.P. i Prezesa Rady Ministrów, zamykające wiosenną sesję Sejmu Ustawodawczego.

Uchwały konferencji warszawskiej wyrazem interesów ludzi pracy

Rezolucje i postanowienia w ostatnim dniu obrad KCZZ

Idee, reprezentowane przez Warszawską Konferencję ministrów spraw zagranicznych, odpowiadają najistotniejszym interesom ludu polskiego — oświadczyli w rezolucji uczestnicy posiedzenia plenarnego KCZZ. Na tymże posiedzeniu, które zakończyło się w dniu 25 bm. plenum uchwaliło również rezolucję, w której zaleciło prezydium KCZZ przeprowadzenie pełnej centralizacji akcji FWP.

Na zakończonym w dniu 25 bm. posiedzeniu plenarnym KCZZ, wiceprzew. KCZZ — tow. Szczęśniak wygłosił referat na temat wczasów pracowniczych. Mimo wielu braków i niedomagań — stwierdził — akcja wczasów pracowniczych rozrosła się do potężnych rozmiarów.

Fundusz wczasów pracowniczych dysponuje w tej chwili 624 domami z 226 tys. miejsc. Domy te administrowane są jednak przez 200 różnych organizacji i instytucji. Praktyka nakazuje scentralizowanie wszystkich domów wczasowych w jednej instytucji.

KCZZ opracowała już dekret o Funduszu Wczasów Pracowniczych jako jednostce wyższej użyteczności publicznej przy KCZZ. Opracowany został także szczegółowy plan, który zabezpieczy domy wczasowe przed niewykorzystywaniem.

W ostatnim punkcie porządku dziennego, sekretarz KCZZ tow. Jędrzejewski referował sprawę przyszłego Kongresu KCZZ. Plenum upoważniło prezydium do wyznaczenia ścisłego terminu Kongresu, który winien się odbyć w 1948 r. oraz upoważniło do opracowania regulaminu wyboru delegatów na Kongres, przestrzegając zasadę, iż jeden delegat winien reprezentować 3 tys. członków związku.

Plenum KCZZ uchwaliło rezolucję w sprawie konferencji ośmiu ministrów spraw zagranicznych, w której wita serdecznie w imieniu całej polskiej klasy robotniczej oświadczenie konferencji min. spraw zagranicznych ośmiu państw, zwołanej z inicjatywy rządów ZSRR i Polski.

Cała polska klasa robotnicza zakłada kategoryczny protest przeciw londyńskim postanowieniom w sprawie Niemiec zachodnich.

Podkreślając z dumą, że tak doniosła konferencja zebrała się w murach naszej bohaterskiej stolicy, Plenum KCZZ stwierdza, że idee, reprezentowane przez warszawską konferencję min. spraw zagr. odpowiadają najistotniejszym interesom ludu polskiego.

Plenum KCZZ uchwaliło także rezolucję w sprawach organizacyjnych.

Na stronie

Zagadka

Wciąż stanowi dla świata
jeszcze tajemnicę,
co w Grecji głośniej skrzypi:
tron, czy szubienice?

BENEDYKT HERTZ

Protest hr Bernadotte i amerykańskie kontrtorpedowce

LAKE SUCCES (SAP). Hr. Bernadotte wysłał depeszę do generalnego sekretarza ONZ Trygve Lie, w której zawiadamia, że wystosował do rządu egipskiego energiczny protest z powodu poważnego incydentu na pustyni Negew, w czasie którego samolot egipski zaatakował samolot ONZ, eskortujący żydowski transport żywności dla kolonii żydowskich.

Według wyników przeprowadzonego śledztwa jasnym jest, że odpowiedzialność za napad egipskiego samolotu „Spitfire" ponosi dowódca sił egipskich, działający w porozumieniu z rządem egipskim.

Hr. Bernadotte przypomina, że karawany z żywnością żydowską mają prawo przekraczać linie egipskie do kolonii żydowskich w pustyni Negew.

PAP donos z Tel Aviv o nowym pogwałceniu rozejmu.

Oddziały egipskie zaatakowały ubiegłej nocy kolonię żydowską Kfar Darom położone w pobliżu Gazy na granicy egipskiej.

W sobotę rano przyby do tamtejszego portu 3 kontrtorpedowce amerykańskie, które mają być zużytkowane przez Komisję Rozejmową ONZ.

Wymiana przedstawicieli między ZSRR a państwem Izrael

Według komunikatu rozgłośni moskiewskiej, w wyniku wymiany telegramów pomiędzy min. Mołotowem i min. Shertokiem pierwszym posłem Związku Radzieckiego przy rządzie Izraela manowany został min. pełnom. Gerczow, zaś państwo Izrael reprezentować będzie w Moskwie pani Golda Meyerson, również w stopniu min. pełnomocnego.

Pani Meyerson, która liczy 50 lat, jest członkiem krajowej rady Międzynarodowej Organizacji Syjonistycznej. Urodziła się ona na Ukrainie w r. 1898 i wyjechała do St. Zjednoczonych w 8 ym roku życia, gdyż jej rodzina osiedliła się w Milwaukee. Stamtąd wyemigrowała w r. 1921 do Palestyny jako robotnica rolna. W grudniu 1946 r. pani Meyerson została mianowana kierowniczką działu politycznego jerozolimskiego oddziału egzekutywy Agencji Żydowskiej.

Bohaterowie piątej kolumny korzystają z gościny USA

WASZYNGTON (PAP.) — Prezydent Truman podpisał ustawę, na mocy której w przeciągu dwóch najbliższych lat dopuszczonych ma być na terytorium USA 205 tysięcy „europejskich uchodźców wojennych". Pod tym ogólnym terminem rozumie się m. in. około 100 tys. volksdeutschów z różnych krajów europejskich.

Charakterystyczne jest, że ustawa, przewidując dopuszczenie do Stanów Zjednoczonych licznych volksdeutschów, nie uwzględnia interesów uchodźców żydowskich, ofiar prześladowań hitlerowskich w Europie. W związku z tym Amerykański Kongres Żydowski złożył na ręce prezydenta Trumana protest, żądając zawetowania ustawy i zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentarnej, podczas której Ameryka mogłaby „wypełnić swe zobowiązania wobec ofiar hitleryzmu".

„Dobrodziejstwa" planu Marshalla prowadzą Anglię do katastrofy

LONDYN (SAP). Tygodnik londyński „New Statesman and Nation" krytykuje warunki na jakich amerykański Departament Stanu zgodził się udzielić Anglii pomocy w ramach planu Marshalla.

Tygodnik twierdzi, że pomoc amerykańska pozbawia Anglię możliwości prowadzenia planowego handlu zagranicznego nieodzownego dla rozwoju państwa. Autor artykułu podkreśla, że Stany Zjednoczone żądają od Anglii wyrzeczenia się imperialnych przywilejów i ograniczenia międzynarodowego handlu państwowego.

Akademia w trzecią rocznicę uchwalenia Karty ONZ

26 czerwca, z okazji trzeciej rocznicy uchwalenia Karty Organizacji Narodów Zjednoczonych, odbyła się w Warszawie akademia, zorganizowana staraniem Polskiego Tow. Przyjaciół ONZ.

Akademię zagaił wiceprezes Tow. tow. min. dr J. Sztachelski. Referat o roli i znaczeniu ONZ dla sprawy pokoju i współpracy międzynarodowej wygłosił tow. prof. Oskar Lange, który przypomniał dzieje powstania ONZ, by następnie poddać gruntownej analizie zamierzenia i osiągnięcia tej organizacji.

Tow. dr Lange stwierdził, że sformułowana w Karcie struktura organizacyjna pojmuje ONZ wyraźnie jako przedłużenie powstałej w czasie wojny koalicji antyfaszystowskiej.

Dążymy do wzmocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych — powiedział dr Lange — do ochrony i zwiększenia jej autorytetu i do zapewnienia jej takiej roli w organizacji świata powojennego, jaką wyobrażali sobie jej założyciele.

Następnie w imieniu Centrum Informacji ONZ w Warszawie przemówił dyr. dr J. Stawiński, po czym została jednomyślnie przyjęta rezolucja, w której członkowie i sympatycy Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Narodów Zjednoczonych stwierdzają, że zasady ustalone w Karcie Narodów Zjednoczonych dają pełne możliwości rozwoju, harmonii i współpracy międzynarodowej.

Przemówienie tow. Oskara Langego

(Dokończenie ze str. 1)

dowej i wszystkim siłom postępu społecznego w całej Europie, a zwłaszcza we Francji. Jest to ponowienie idei która przyświecała swego czasu polityce monachijskiej, a która uczyniła z Niemiec bastion reakcji europejskiej — żandarma Europy.

Dlatego też witamy z radością Konferencję Warszawską. Uchwały jej stwierdzają brak mocy prawnej i autorytetu moralnego decyzyj londyńskich (oklaski). poddają treść uchwał londyńskich wyczerpującej i słusznej krytyce: wypowiadają się wyraźnie w sprawie naszych granic zachodnich, określając granicę na Odrze i Nysie jako granicę niezachwianą, granicę pokoju. Pozytywny program, zawarty w uchwałach konferencji. jest kontynuacją uchwał jałtajskich i poczdamskich. Podkreśla on konieczność całkowitej demilitaryzacji Niemiec, konieczność ustanowienia kontroli czterech mocarstw nad ciężkim przemysłem Zagłębia Ruhry, konieczność utworzenia na podstawie porozumienia 4 mocarstw tymczasowego, demokratycznego, miłującego pokój rządu ogólno - niemieckiego, a wreszcie stwierdza konieczność zawarcia traktatu pokojowego, zgodnie z uchwałami Poczdamu i podkreśla potrzebę opracowania środków w sprawie wykonania postanowień o odszkodowaniach wojennych.

Uważamy, że program ten ma znaczenie podstawowe. Czytając reakcję prasy światowej na uchwały Konferencji Warszawskiej, uderzyła mnie wypowiedź jednego z dzienników włoskich, która powiada: „Uchwały te nie godzą w niczyje interesy i dlatego mogą i powinny być przez wszystkich przyjęte".

Na podstawie ustosunkowania się do tych uchwał będziemy mogli stwierdzić, kto rzeczywiście dąży do uregulowania kwestii niemieckiej, kto natomiast chce z Niemiec uczynić bazę polityki rozbicia współpracy międzynarodowej i wykorzystania Niemiec do celów imperialistycznych i społecznie reakcyjnych.

Uchwały warszawskie podkreślają potrzebę szybkiego uregulowania kwestii niemieckiej i zawarcia traktatu pokojowego. Chcę przypomnieć, że upłynęło przeszło trzy lata od zakończenia wojny, a sprawa niemiecka po dzień dzisiejszy nie jest w ostateczny sposób uregulowana. Chcę powiedzieć tu z tej wysokiej trybuny, że jest czas najwyższy, aby sprawę niemiecką uregulowano i doprowadzono do podpisania traktatu pokojowego.

W imieniu swego Klubu Poselskiego chcę wyrazić uznanie Rządowi Rzeczypospolitej, jak również zaprzyjaźnionemu rządowi Związku Radzieckiego za inicjatywę zwołania konferencji.

Wszystkim ośmiu rządom, które wzięły udział w konferencji, chcę wyrazić uznanie za pozytywny wkład w sformułowanie podstaw, na których powinno nastąpić ostateczne rozwiązanie zagadnienia niemieckiego. Polityka wyrażona w uchwałach warszawskich jest polityką słuszną. Uchwały te są dowodem słuszności i owocności naszej polityki, ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej. W imieniu swego Klubu chcę oświadczyć, że polityka ta ma i mieć będzie poparcie Polskiej Partii Socjalistycznej. (Oklaski).

Złowrogi ptak straszy w lasach niemieckich

Napisał Marian Podkowiński

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Berlin, w czerwcu

Ktokolwiek pragnie w dzień upalny dostać się nad jezioro Wannsee, na południowym krańcu Berlina, wybiera zawsze drogę przez grunwaldzki lasek. Piękna asfaltowa droga wije się serpentyną wzdłuż drzew i zagajników, przebiegając tuż opodal małych domków fińskich i namiotów. W niedzielę — od wielu lat — biwakuje tu berliński ludek, szukając cienia przed słońcem i ciszy po zgiełku wielkiego Berlina.

Ilekroć sam wybieram się w tę podróż — do Grunwaldu, zawsze stwierdzam, że coraz mniej drzew zasłania horyzont, a coraz więcej obciosanych belek stanowi florę pięknego ongiś lasku; świeży zapach żywicy towarzyszy mi przez całą drogę, drażniąc nozdrza charakterystycznym zapachem niedawno ciętego drzewa.

„DZIĘCIOŁ" SZALEJE

Gdy przed paroma dniami przejeżdżałem znów przez Grunwald, zaniepokoił mnie widok ludzi gorliwie pracujących w lesie. Przecież na grzyby jest jeszcze za wcześnie! Okazuje się, że są to robotnicy tartaku, uruchomionego przez Anglików dla obróbki drzewa na miejscu. Już z dala bieliły się stosy desek, ułożonych w piramidy bali i kloców oraz wykarczowanych pniaków. Te ostatnie stanowią „przydział w naturze" dla robotników.

Armia brytyjska potrzebuje wiele drzewa. Buduje się campingi, stolarze niemieccy robią nowe meble dla przybywających do Niemiec rodzin oficerów i urzędników zarządu wojskowego. Lasek grunwaldzki, leżący w strefie brytyjskiej, idzie więc pod siekierę drwala. Zamiast śpiewu ptaków już od skraju lasku słychać przenikliwy zgrzyt tartacznych pił.

Anglicy nazwali tę akcję wyrębu lasów — operacją „Dzięcioł". I trzeba przyznać, że „Dzięcioł" ten doprawdy szaleje w Niemczech.

Ze wszystkich stref nadchodzą obecnie wiadomości o niszczeniu drzewostanu w Niemczech.

I tak ciekawe informacje o formach wywozu drzewa ze strefy francuskiej do Francji znaleźć można w monachijskiej „Die Neue Zeitung" Francja zmniejszyła wydatnie import drzewa z zagranicy, a to celem zaoszczędzenia dewiz. Aby zapełnić powstałą w ten sposób lukę, Francja wywozi obecnie ogromne ilości drzewa ze swej strefy w Niemczech. 50 procent wywozu traktowane jest jako odszkodowanie za wyręby we Francji podczas okupacji niemieckiej. Za pozostały wywóz drzewa, Francja oficjalnie dostarcza innych towarów. Jednak stosunek wymiany — jak podaje „Die Tägliche Rundschau", jest bardzo niekorzystny dla Niemiec (1 t. pszenicy za 6,5 t. desek).

Jeśli jednak Francja ma uzasadnione pretensje do lasów niemieckich, znacznie trudniej jest wytłumaczyć szaleństwa amerykańskiego „Dzięcioła" w Niemczech. A jednak i Amerykanie wycinają niemieckie lasy. Ale tym razem milczą i Niemcy, bo wciąż liczą na błogosławieństwo Planu Marshalla, choćby miało się w zamian za piękne olchy i buki (pamiętacie „Króla olch" Goethego?), otrzymywać stęchłą kawę lub przegniłe „Camele"...

Rabunkowa gospodarka drzewostanem w Niemczech jest stale poważną troską całej prasy. Przypomina się tutaj dzieje Kartaginy, której wycięte na maszty okrętowe słynne lasy cedrowe, stanowczo nie dają spać po nocach niemieckim historykom i ekonomistom.

Jedno z pism gospodarczych podaje, że władze brytyjskie niezadowolone z tempa eksploatacji drzewostanu dla własnych potrzeb, wciągnęły do akcji „Dzięcioł" oddziały wojskowe. „Wyruszyła cała armia robotników cudzoziemskich i niemieckich — pisze „Wirtschaftsrundschau" — na podbój lasu, zaopatrzona w motory, czerpaki i krany, jak gdyby chodziło o wykarczowanie puszczy kanadyjskiej lub dżungli w Brazylii". Ale nawet rozmach pracy tej grupy nie zadowolił władz okupacyjnych, które skierowały do pracy specjalne oddziały wojskowe. Powstał cały las namiotów, ale wokół poginęły wszystkie drzewa. Leśnicy krytykują niefachowy system eksploatacji, skutkiem którego o wiele więcej drzewa zniszczono, niż faktycznie zdołano wywieźć. „Bałagan w leśnictwie jest najgorszym grzechem" — powiadają leśnicy niemieccy.

Szkoda tylko, że tak późno zrozumieli tę prawdę owi dzielni forstmajstrzy „wielkiego łowczego Rzeszy" Goeringa!

Znacznie rozsądniej pisze tygodnik „Echo" z Bawarii, gdy zwraca uwagę, że z braku opału i drzewa pośledniejszego gatunku, znaczne ilości wysokogatunkowego drzewa zużywa się obecnie na opał. Wedle szacunku „Reichsinstitut für Forst und Holzwirtschaft" w Hamburgu, 50 procent skonsumowanego na opał drzewa stanowiły gatunki wysokowartościowe. Instytut obliczył, że roczne straty bizonalnej gospodarki na skutek niewłaściwego zużycia drzewa wynoszą aż 157 milionów RM! Nic dziwnego, że później mój stary ramiarz Gohlke, który oprawiał obrazy „samego" Liebermanna, narzeka na złe oprawy.

Jak informuje „Die Neue Landpost", Bizonia dostarczyła w okresie 1945 — 48 12 milionów m³ drzewa użytkowego na eksport i na potrzeby państw okupacyjnych. Znaczne ilości drzewa w postaci gotowych wyrobów (np. mebli) dostarczono władzom brytyjskim. Cyfry te nie są nawet nikomu bliżej znane. Dla porównania pismo informuje, że Bizonia będzie mogła zużyć w bieżącym roku, zarówno dla konsumcji jak i produkcji, tylko 15,4 miliona m³ drzewa. Zapotrzebowanie dla górnictwa, kolejnictwa, przemysłu papierniczego i wyrobu celulozy wynosi już obecnie 7,7 miliona m³, co stanowi przeszło 50 procent naturalnego przyrostu drzewa w połączonych strefach. Nic tedy dziwnego, że „Landpost" ostrzega przed dalszym karczowaniem większych obszarów, które może dla Niemiec skończyć się tak smutnie, jak ongiś dla Kartaginy. „Niszczenie lasów może mieć — pisze dziennik — zgubne skutki klimatyczne, a za tym katastrofalnie wpłynąć i na możliwości wyżywienia zachodnich Niemiec".

Wyrąb lasów w Bizonii rzeczywiście postępuje szybko naprzód.

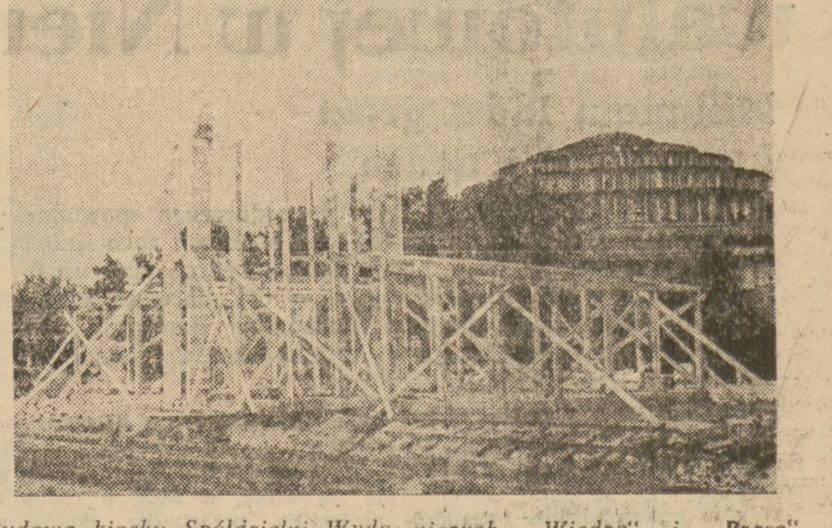
Jak podaje prasa w strefie amerykańskiej, na połączonym obszarze gospodarczym obu stref, wyręby lasów wynosiły w dniu 1 października 1947 ogółem 409 tys. ha. Z tego przypadło na strefę amerykańską 150 tys. ha, czyli 4,5% powierzchni leśnej, na angielską zaś strefę — 259 tys. ha. czyli 15,9%. Jak twierdzą fachowcy, wyręby w tej strefie brytyjskiej przekroczyły już 15-krotnie normalny stan. A wiadomo, że i hitlerowcy nie szczędzili własnych lasów w ostatniej fazie wojny.

Leśnicy niemieccy obliczyli już nawet co się stanie z lasami, jeśli Anglicy i Amerykanie nie zrewidują swych poglądów na akcję „Dzięcioł". Ogólny wyrąb lasów w Bizonii wyniesie w roku 1948 — 13 milionów m. kub., co zmniejszy drzewostan o 7,6%. Dalszy wyrąb w dotychczasowym rozmiarze doprowadzi po 14 latach do zniszczenia całego drzewostanu w zachodnich Niemczech. Eksperci proponują więc, aby ludność zaopatrywana była na zimę w węgiel — w ostatnim dwuleciu bowiem zużyto 9 milionów m. kub. drzewa na opał; następnie należy przerwać eksport drzewa okrągłego, a zużycie drzewa ciętego bardzo ograniczyć.

Jeśli uwzględnimy zniszczenia w miastach niemieckich oraz brak węgla na potrzeby przemysłowe, zrozumiemy łatwo, dlaczego huk toporów w lasach i grzechot tartaków w miastach nie daje spać po nocach Niemcom, pamiętającym historię potężnej ongiś Kartaginy.

Dzięcioł to stanowczo „czarny kruk" niemieckich lasów".

Wrocław pod hasłem W Z O



Budowa kiosku Spółdzielni Wydawniczych „Wiedza" i „Prasa" (Foto A. Czelny).

KROPKI nad i

DON SZELĄG

Mędrcowi ze „Szpilek" bardzo się nie spodobała recenzja Ireny Krzywickiej z „Ladacznicy z zasadami". Pisze więc:

Przede wszystkim chcę sprostować, że chodzi tu zapewne o Johna Don Passosa i że tylko dzięki niezręczności stylu czytelnik może przypuszczać, że Jules Romains pisał „Ludzi dobrej woli" na spółkę z Don Passosem. W rzeczywistości bowiem zrobił to samodzielnie.

Z kolei pozwolimy sobie i my sprostować: wcale nie chodzi o John *Don* Passosa tylko o *Dos* Passosa. W „Robotniku" był błąd korektorski — to prawda. Ale nie uchodzi mądremu Szelągowi powtarzać tego błędu z uporem, nasuwającym przypuszczenie, że sam nie jest zorientowany w brzmieniu nazwiska amerykańskiego pisarza. (s).

TOMASZ, SKĄD TY TO MASZ?

W paru dziennikach warszawskich przeczytaliśmy wiadomość, o „nominacji Thomasa Deweya na prezydenta Stanów Zjednoczonych". Trochę za wcześnie, bo został on dopiero kandydatem Partii Republikańskiej, a na prezydenta może być wybrany (nie nominowany) dopiero w listopadzie. Wiemy oczywiście, skąd ten błąd, bo czytamy biuletyny pewnej poważnej agencji prasowej. (s).

ŚMIERĆ Z WYGODAMI

W Stanach Zjednoczonych odbywa się rocznie około pięć tysięcy zjazdów „handlowych", na których bussinesmani wszelakiej maści począwszy od handlarzy horoskopami („Amerykański związek astrologów") i na właścicielach zakładów pogrzebowych skończywszy —wymieniają swe doświadczenia". Na jednym z takich zjazdów jakiś fabrykant trumien (dowiadujemy się o tym z „American Magazin") zademonstrował swym kolegom po fachu udoskonaloną trumnę, z której wyskakuje spod atłasowego nakrycia po naciśnięciu guziczka butelka whisky i kilka kieliszków. Jest to widocznie stypa à la minute.

W Ameryce umierać, nie żyć!

(t.).

NIE WSZYSTKO ZŁOTY CO SIĘ ŚWIECI

Czy wiecie, ile wynoszą kredyty przyznane Oddziałowi Warszawskiemu RTPD przez Zarząd Miasta Warszawy, w roku 1946 i 1947? Milion, dwa miliony? Nie! W budżecie RTPD w tych latach figurowała suma 1 zł (słownie: jeden złoty) jako subwencja ze strony Zarządu Miejskiego. Złotówkę tę wpisano raczej symbolicznie, bo Ojcowie Miasta do 1 czerwca b. r. nie przekazali RTPD nie tylko złotówki, ale nawet jednego przedwojennego grosika. W tym roku Zarząd Miejski zupełnie wykreślono z budżetu RTPD.

Słusznie! W dobie oszczędności każda złotówka (nawet niezapłacona) waży. (Ks.).



Mowa ministra Modzelewskiego

(Dokończenie ze str. 1)

go przystąpił do akcji. Już dnia 16 czerwca skierowaliśmy notę protestującą przeciwko uchwałom londyńskim do Rady Kontroli w Berlinie, domagając się jej zwołania w celu omówienia nielegalnych postanowień tej konferencji. Nazajutrz, 17 czerwca wręczyliśmy specjalną notę w tejże sprawie Rządowi Francuskiemu.

W następnych dwóch dniach zostały wręczone noty Rządu Rzeczypospolitej poświęcone tej samej sprawie rządowi W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych, oraz rządom Belgii, Holandii i Luksemburga. Na nasze noty, jak dotąd, uczestnicy Konferencji Londyńskiej nie odpowiedzieli. Nie odpowiedział również Przewodniczący Rady Kontrolnej, którym na miesiąc bieżący jest przedstawiciel Francji.

Zwołanie Narady Pokoju

Każdy Polak — myślę, że i każdy dbający o sprawę pokoju obywatel Europy — zrozumie, jak bardzo w tej sytuacji na miejscu była inicjatywa Rządu Radzieckiego i Rządu Rzeczypospolitej zwołania narady państw, szczerze w sprawach pokoju zainteresowanych. Nie trudno nam było ustalić listę tych państw i dlatego już na dzień 23 czerwca mogliśmy byli w porozumieniu z Rządem Związku Radzieckiego potwierdzić zaproszenie do Warszawy przedstawicieli siedmiu państw, a mianowicie ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii i Węgier. Natychmiastowa zgoda wszystkich zaproszonych na odbycie wspólnej narady jest może jednym z najlepszych wyrazów ich konsekwentnej polityki, zmierzającej do odbudowania trwałego i sprawiedliwego pokoju.

Takie były warunki, w jakich zrodziła się Konferencja, która odtąd przejdzie do historii jako Warszawska Konferencja ośmiu państw.

Prace Konferencji

W ciągu dwóch dni wytężonej pracy uzgodniliśmy całkowicie stanowisko wszystkich uczestników konferencji. Znalazło ono swój wyraz w opublikowanym wczoraj oświadczeniu. Jest to pierwszy, po uchwałach Poczdamskich tego rodzaju jasno sformułowany program rozwiązania spraw europejskich z uwzględnieniem sprawy niemieckiej. Oświadczenie Ministrów 8 państw w sprawie Niemiec odnośnie decyzji konferencji londyńskiej — stanowi dokument, który rozwiązuje w sposób **sprawiedliwy, demokratyczny i trwały**, zagadnienia wynikłe wskutek wojny w tej części świata.

Dokument przewiduje nie tylko zadośćuczynienie sprawiedliwym żądaniom krajów, które ucierpiały od agresji niemieckiej i daje im prawo wypowiadania się w sprawach Niemiec, stwarza także dla narodu niemieckiego perspektywy demokratycznego i pokojowego rozwoju. Perspektywy te otwiera propozycja wyłonienia demokratycznego rządu Niemiec i zawarcia z nim pokoju, zgodnego z uchwałami poczdamskimi, a więc zgodnego z wykonaniem szeregu warunków tam zawartych, jak demokratyzacja, denazyfikacja itd. i wreszcie wycofanie w rok później okupacyjnych wojsk z Niemiec i w ten sposób zakończenie procesu likwidacji skutków wojny na terenie Niemiec.

Granice pokoju

Dla Polski dokument ten ma szczególne znaczenie, jeżeli zważymy, że siedem państw ze Związkiem Radzieckim na czele w sposób definitywny w punkcie 4 oświadczenia określiło raz jeszcze swój stosunek do naszych granic zachodnich.

„Kampania niemieckich elementów rewizjonistycznych wymierzona jest w szczególności przeciwko polsko - niemieckiej granicy na Odrze i Nysie Zachodniej, która jest granicą niezachwianą, — granicą pokoju" (burzliwe długotrwałe oklaski całej Izby).

Myślę, że to w tak stanowczy sposób sformułowane oświadczenie ośmieszy raz na zawsze wszelkie bzdury na temat rewizji naszych granic zachodnich, bzdury i plotki, rozmyślnie fabrykowane przez mącicieli czystej wody.

Analiza oświadczenia, uchwalonego na Warszawskiej Konferencji ośmiu państw, wykazuje, że ma ono wszelkie dane, aby stać się programem wszystkich narodów miłujących pokój, gdyż odrzucając przyznanie decyzjom Konferencji Londyńskiej mocy prawnej i jakiegokolwiek bądź autorytetu moralnego— w swoim końcowym ósmym punkcie daje pozytywne rozwiązanie właściwie wszystkich podstawowych zagadnień odnośnie Niemiec.

W tym miejscu mówca odczytuje pięć punktów uchwał, które zawierają program, wytyczający drogę do rozwiązania problemu Niemiec.

Przez swój udział w opracowaniu tych pięciu punktów Polska potwierdziła jeszcze raz, iż należy do rzędu tych krajów, **które o pokoju nie tyle** mówią, ile i przede wszystkim pokój ten budują.

Dwie drogi

W obecnej sytuacji międzynarodowej sprawa pokoju jest sprawą tak bliską każdemu człowiekowi, że nikt nie może mówić otwarcie o wojnie. Nawet najcyniczniejsi podżegacze wojenni starają się swoją niecną działalność pokryć frazesami o pokoju. Jednakże nietrudno jest odróżnić tych, których słowa potwierdzają czyny od tych, których słowa nie znajdują pokrycia w czynach.

W ciągu dwóch dni pracy Konferencji Warszawskiej tzw. „wolna prasa" na Zachodzie sfabrykowała tysiące plotek o zadaniach naszej Konferencji, poczynając od bzdur na temat tworzenia oddzielnego państwa wschodnio - niemieckiego, a kończąc na rewizji naszych granic zachodnich.

Niektórzy z uporem maniaków szukali w Warszawie tysiąca dyplomatów i działaczy, a wśród nich nawet bardzo znanych skąd inąd ministrów.

Nie, Panowie, nie o takie cele nam chodzi? **My sprawę pokoju traktujemy jako najwyższe dobro każdego człowieka, dla nas sprawa pokoju nie jest sprawą kombinacji i zakulisowych targów. O tym zaś, że Konferencja Warszawska jest etapem w walce o pokój, o tym my mówimy chyba dość wyraźnie (burzliwe oklaski).**

W tym traktowaniu sprawy pokoju nie jesteśmy odosobnieni. Konferencja Warszawska była naradą 8 państw ze Związkiem Radzieckim na czele. Reprezentowała ona wiarę w lepszą przyszłość świata setek milionów obywateli tych państw. Reprezentowała również — takie jest nasze głębokie przekonanie — dążenia milionów ludzi na całym świecie. W tym tkwi siła jej uchwał, to daje nam również jeszcze jeden powód do wyrażenia zadowolenia, że odbyła się w naszej umęczonej stolicy — Warszawie.

Przy tej okazji chciałbym z tej trybuny wyrazić w imieniu Rządu Polskiego podziękowanie wszystkim uczestnikom Warszawskiej Konferencji za ich życzliwy stosunek do Narodu Polskiego. Szczególnie chciałbym podziękować Wice-premierowi i Ministrowi Spraw Zagranicznych ZSRR, Panu Mołotowowi, który jak wielokrotnie przed tym, tak i na Konferencji Warszawskiej okazał się wypróbowanym przyjacielem Polski (długotrwałe oklaski).

Nie mogę również pominąć tego faktu, że przybycie do Warszawy Ministra Mołotowa stało się okazją dla zamanifestowania naszej ciągle pogłębiającej się przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Odnosi się to również do pozostałych uczestników Konferencji. Pobyt ich w Warszawie pozwolił nam na stwierdzenie zgodności opinii w wielu sprawach, co przyczyniło się również do pogłębienia przyjaźni z krajami przez nich reprezentowanymi.

Przyjaźń Narodu Polskiego do narodów reprezentowanych na konferencji z narodami Związku Radzieckiego na czele znalazła również swój wyraz m. in. w serdecznym akcie pożegnania, jaki ludność naszej stolicy zgotowała Ministrowi Mołotowowi i pozostałym uczestnikom Konferencji. Za tę serdeczność Warszawian składam im w imieniu Rządu z tej trybuny serdeczne podziękowanie. (oklaski).

„Konferencja Warszawska jeszcze raz pokazała, że w polityce międzynarodowej ścierają się dwa nurty. Wyrazem jednego były uchwały londyńskie, które odsłoniły sprzeczności nie do pokonania, panujące w obozie oligarchii finansowej, niezdolnej organicznie do jakichkolwiek konstruktywnych rozwiązań problemów europejskich, a w szczególności problemu niemieckiego, lecz zdolnej jedynie do egoistycznych koncepcji, które prowadzą nieuchronnie do coraz większego uzależnienia całej gospodarki wielu krajów Europy od widzimisię Wall Street. Drugi nurt natomiast, którego wyrazem były uchwały Konferencji Warszawskiej, wykazał całą swą żywotność która przyoblekła się w ciało konstruktywnego planu urządzenia pokojowego Europy i dalekowzrocznego, oraz konsekwentnego rozwiązania problemu niemieckiego. Konferencja 8-miu państw europejskich wykazała jednocześnie, iż nic nie może zachwiać siły i woli setek milionów wolnych ludzi w ich dążeniu do utrwalenia pokoju i postępu.

Jestem przekonany, że Wysoki Sejm i cały naród polski tak jak dotychczas i nadal będzie popierał wysiłki Rządu, zmierzające do ugruntowania bezpieczeństwa Polski i pokoju w Europie. (burzliwe oklaski).

Książka o bohaterstwie i zdradzie

Ignacy Narbutt: „Ludzie i Wydarzenia. Sp. Wyd. „Książka".

Są książki, które czyta się jednym tchem, a przy ostatniej stronie mówi się z żalem: dlaczego tak mało?

Do takich książek należy książka Narbutta. Jest pasjonująca i doprawdy zbyt krótka. Autor opowiada z żołnierską zwięzłością o walce polskiej demokracji z okupantem, o walce ciężkiej, zawziętej, utrudnianej w dodatku przez reakcję spod znaku endecji i sanacji. Autor zastrzega się, że nie jest beznamiętnym historykiem, trudno bowiem o beznamiętność i spokój gdy się np. na gruzach i zgliszczach spalonej Warszawy myśli o hr. Komorowskim — „Borze" — drugim z kolei dowódcy Armii Krajowej i naczelnym dowódcy sierpniowej insurekcji.

Narbutt głęboko odczuwa „gorycz sprawy polskiej, gorycz ziemi ojczystej, zoranej czołgami wroga, zoranej waśniami własnych synów, kunktatorstwem, zdradą i krwią bratobójczą".

Czytelnik, zwłaszcza taki, który w czasie wojny przebywał poza granicami kraju, znajdzie w tej książce rewelacyjne wiadomości o stosunkach w kraju, których nawet nie podejrzewał. Któż bowiem z demokratów, szczerze cieszących się z nawiązania przez generała Sikorskiego stosunków ze Związkiem Radzieckim, mógł przypuszczać, że w AK dochodziły do głosu silne tendencje antyradzieckie, że kryli się w niej mordercy, którzy wydali Niemcom męża zaufania gen. Sikorskiego — dowódcę AK, gen. Grota-Roweckiego. Zresztą nawet sam gen. Sikorski nie doceniał możliwości sanacyjnej kliki, choć już przed wojną poznał dokładnie jej metody.

„Dziwny" wypadek w czasie manewrów w Iraku, gdy Sikorski przyjechał wizytować oddziały polskie na Bliskim Wschodzie, i kiedy to w odległości kilkunastu kroków od niego rozerwał się „przypadkowo" pocisk artyleryjski, świadczył, że sanacja nie cofnie się przed niczym, by Sikorskiego zlikwidować. Niesamowita radość, jaka ogarnęła wojskowych z sanacji na wiadomość o śmierci Sikorskiego i huczne bankiety, na których otwarcie tę radość okazywano, każą przypuszczać, że i drugi wypadek też nie był tak przypadkowy, jak by się to na pierwszy rzut oka mogło wydawać.

Narbutt wyjaśnia również tragiczną zagadkę powstania warszawskiego. Gwardia Ludowa w roku 1943 opracowała plan powstania w Warszawie, które miało wybuchnąć ale tylko wtedy, gdy uderzenie to spotka się z aprobatą sztabów Armii Sojuszniczych, a przede wszystkim działającej na naszym tatrze wojny — Armii Czerwonej. To jest jasne i zrozumiałe nie tylko dla kogoś, kto orientuje się w zawiłych arkanach strategii, ale i dla każdego laika umiejącego zrobić użytek ze swego mózgu. W swej książce o powstaniu warszawskim Bór-Komorowski usiłuje się wybielić i twierdzi że chciał nawiązać kontakt ze sztabem Armii Czerwonej, ale nie mógł, choć miał do dyspozycji oficera armii radzieckiej, który operował na tyłach niemieckich z radiostacją nadawczą. Nie mogąc więc nawiązać tego kontaktu posłuchał jakoby wezwań radia radzieckiego, które wzywało do broni.

Ale oto znajduję u Narbutta obrazek, który stoi w jaskrawej sprzeczności z wywodami Bora o trudności skontaktowania się ze sztabem radzieckim. Oto wioska w Lubelszczyźnie, wtulona w leśne brzeziny i łany dojrzałego zboża. Nazywa się Wola Werszczyńska. W chałupie przy stole siedzi trzech ludzi: autor, generał-lejtenant Siemion Baranowskij i pułkownik Czornyj. Obaj wojskowi radzieccy są dowódcami radzieckich zjednoczeń oddziałów partyzanckich i przybyli, by omówić współpracę z partyzantami polskimi spod znaku AL.

A więc o ten kontakt nie było znowu tak trudno, gdy były po temu szczere chęci.

Narbutt stwierdza całkiem słusznie, że plan powstania warszawskiego stał w wyraźnej sprzeczności z wszelką logiką polityczną i operacyjną. Bór bowiem nie tylko nie chciał łączności z dowództwem Armii Czerwonej, ale — jak wykazują wspomnienia uczestników powstania — dowództwo AK bez względnie tępiło tych oficerów Armii Krajowej, którzy łączności tej się dopominali. Bór — powiada Narbutt — nie tylko nie miał konsekwentnego planu całości działań operacyjnych, ale nawet nie ustanowił łączności między poszczególnymi grupami powstańczymi na właściwym poziomie.

Tak, nie możemy być beznamiętni w tak doniosłej sprawie, jak walka z najstraszniejszym w naszych dziejach najazdem i z podłością reakcji, która nie wahała się mordować bohaterów i posyłać na pewną śmierć setek tysięcy młodzieży, kobiet i dzieci.

Ale ostatnie strony książki rozbrzmiewają triumfem. Lud polski, robotnik i chłop oraz żołnierz, walczący na wszystkich lądach i morzach wzięli odwet za klęski. Piękna jest scena, gdy „Łukasz", redaktor gazetek partyzanckich, człowiek, który w obozie niemieckim zaznał dna upodlenia ludzkiego żebrze o życie wziętych do niewoli Niemców. Ten „Łukasz" to ceniony poeta — Stanisław Jerzy Lec, człowiek, który zawsze marzył o nadejściu ery dobroci i braterstwa ludów.

Ta scena jest głęboko symboliczna.

LEONARD ŻYCKI

Tow. Matuszewski sekretarzem KCZZ

Tow. Stefan Matuszewski został na ostatnim posiedzeniu plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych powołany do prezydium w charakterze sekretarza. Tow. Matuszewski objął w KCZZ dział pracy kulturalno-oświatowej.

Osiągnięcia i trudności Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie

Napisał Aleksy Bień

„Robotnik“ z dnia 23 b.m. (nr 174) zamieścił krótkie sprawozdanie z konferencji aktywu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych z przedstawicielami Warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej. Celem konferencji było — jak w swoim referacie powiedział przedstawiciel K. C. Z. Z. tow. Kofman „stworzenie pomostu między robotnikiem, a Ubezpieczalnią, zlikwidowanie nieufności, przeprowadzenie realnej krytyki, która w konkluzji da wytyczne bezbłędnej pracy“.. Ponieważ sprawozdanie, w krótkim streszczeniu, niedokładnie oddaje treść referatów i przebieg dyskusji, uważam za wskazane wyjaśnić, że zgodnie ze statutem w Radzie Ubezpieczalni zasiada 18 przedstawicieli delegowanych przez Związki Zawodowe i 9 przedstawicieli pracodawców, ten sam stosunek przedstawicieli ubezpieczonych, delegowanych przez Związki Zawodowe i przedstawicieli pracodawców jest w Zarządzie Ubezpieczalni.

Przewodniczącym Rady i Zarządu jest przedstawiciel Związków Zawodowych tow. Mleczko, sekretarz Związku Budowlanego, pierwszym zastępcą przewodniczącego jest również przedstawiciel Związków Zawodowych tow. poseł Kurzela.

Tow. Kofman mówiąc o potrzebie przebudowy i ujednolicenia świadczeń oraz scentralizowaniu instytucji ubezpieczeniowych, wysuwał sugestię, że w tej nowej instytucji ubezpieczeniowej należałoby przewidzieć udział tylko przedstawicieli Związków Zawodowych, bez udziału przedstawicieli pracodawców.

Forma w jakiej podano w „Robotniku“ tę część referatu, mogła nasuwać mylne przypuszczenia, że obecnie nie ma we władzach Ubezpieczalni przedstawicielstwa Związków Zawodowych. Drugie mylne przypuszczenie może nasunąć zdanie z referatu tow. Kofmana, ujęte w sprawozdaniu w takiej formie:

„Ubezpieczenia społeczne pochłaniają w chwili obecnej 25% zarobków klasy pracującej. Pieniądze więc, którymi dysponuje Ubezpieczalnia Społeczna są nasze i słusznie możemy i powinniśmy żądać lepszej obsługi lekarskiej oraz lepszych i skuteczniejszych leków“.

Tak ujęte zdanie może nasuwać przypuszczenie, że Ubezpieczalnia rozporządza rzeczywiście olbrzymią kwotą 25% zarobków robotniczych, a w zamian tak mało daje ubezpieczonym.

Dla uniknięcia nieporozumień wyjaśniam, że Ubezpieczalnia na swoje wydatki, związane z lecznictwem i utrzymaniem administracji pobiera tylko 3½% za ubezpieczonych funkcjonariuszy państwowych, 4,6% za pracowników umysłowych i tylko 5% od zarobków za pozostałych ubezpieczonych (t.j. robotników fizycznych); reszta potrącanych składek ściąganych przez Ubezpieczalnię, odprowadzana jest do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na ubezpieczenia długoterminowe, rodzinne itp. stanowi własność Z.U.S. i dysponuje nimi Z.U.S. a nie Ubezpieczalnia.

Tyle wyjaśnień na marginesie sprawozdania w „Robotniku“.

Rozwój Ubezpieczalni

Przy okazji pragnę, celem zapoznania ubezpieczonych z rozwojem prac, potrzebami i brakami Warszawskiej Ubezpieczalni podać szereg cyfr, obrazujących prace Ubezpieczalni po zakończeniu działań wojennych.

Nie trzeba tłumaczyć i uzasadniać jak z niczego, na gruzach, przy przetrzebionym przez najeźdźcę hitlerowskiego personelu pracowniczym, olbrzymim wysiłkiem i ofiarnością pozostałych przy życiu pracowników podjęto trud odbudowy i budowy Ubezpieczalni Warszawskiej. Są to rzeczy powszechnie znane i doceniane przez ubezpieczonych.

O rozwoju odrodzonej Ubezpieczalni Warszawskiej niech mówią cyfry.

Przeciętna liczba ubezpieczonych była w latach:

1945	49.800
1946	232.000
1947	273.000

a w maju 1948 roku cyfra zatrudnionych i ubezpieczonych wynosi **299.000 osób.**

Dochody Ubezpieczalni kształtowały się w latach:

1945	58.174.000.— zł.
1946	405.200.000.— „
1947	1.338.755.000.— „

Za pierwsze cztery miesiące roku 1948 dochody wyniosły 628.494.000.— zł.

Wydatki Ubezpieczalni tylko na samo lecznictwo i zasiłki wynosiły w latach:

1945	36.672.000.— zł.
1946	263.259.000.— „
1947	1.011.413.000.— „

Za cztery miesiące 1948 r. od stycznia do kwietnia wydano na lecznictwo i zasiłki 546.802.000.— zł.

Nadmienić należy, że koszty administracji w Ubezpieczalni nie przekraczają 5%, a za cztery ostatnie miesiące wyniosły 3% od sumy składek wpłaconych na ubezpieczenia chorobowe.

W roku 1948 Ubezpieczalnia oprócz lecznictwa prowadzi nowe dwa działy poruczone, a to zasiłki rodzinne i wyprawki niemowlęce.

Jednocześnie Ubezpieczalnia stołeczna poczyniła szereg poważnych inwestycji, jak odbudowy gmachów, remonty, nowe budowy, otwarcie nowych szpitali, aptek, laboratoriów, obwodów i podobwodów Ubezpieczalni. Tutaj możemy zanotować 16 dużych inwestycji, już dokonanych, 12 — w których przystąpiono do robót wstępnych i 4 projektowane.

Potrzeby i braki

Dla zilustrowania, jak wielkie trudności Ubezpieczalnia ma do pokonania i jak wielkie spustoszenie spowodowała wojna, przytoczę następujące porównanie.

W roku 1929 Kasa Chorych miała na terenie Warszawy 270.000 ubezpieczonych, co odpowiada przeciętnej ubezpieczonych z roku 1947 w Ubezpieczalni warszawskiej.

Dla takiej liczby Kasa Chorych w roku 1929 posiadała w Warszawie 16 przychodni z 269 gabinetami lekarskimi, 49 przychodni fabrycznych — obsługiwanych przez 751 lekarzy, nie wliczając w to lekarzy dentystów.

Obecnie Ubezpieczalnia ma zaledwie trzy przychodnie z 34 gabinetami lekarskimi i zatrudnia łącznie z lekarzami dentystami 495 lekarzy.

W roku 1929 Kasa Chorych dysponowała 5 zakładami przyrodoleczniczymi — obecnie dwoma; 3 zakładami rentgenowskimi — obecnie jednym! 2 laboratoriami — obecnie jednym; 9 aptekami — obecnie pięcioma.

Dodajmy do tego brak własnego pomieszczenia na biura centralne, brak urządzeń leczniczych i pomocniczych, brak gmachów szpitalnych, które pozwoliłyby zwiększyć ilość własnych łóżek szpitalnych, a nadewszystko brak mieszkań dla lekarzy, co za tym idzie niemożność powiększenia liczby lekarzy, brak lokali na ambulatoria, apteki itp.

Tych wszystkich braków i potrzeb sama Ubezpieczalnia własnym wysiłkiem nie rozwiąże, potrzebna jest pomoc i współdziałanie władz państwowych, samorządowych oraz takich instytucyj, jak Z.O.R., Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa itp.

Wybitną pomoc w rozwiązaniu tych trudności może dać i da Ubezpieczalni Społecznej zorganizowana w Związkach Zawodowych klasa robotnicza, traktując Ubezpieczalnię jako swój dorobek, swoją własność.

Toteż konferencja aktywu Rady Związków Zawodowych, po zapoznaniu się z osiągnięciami i trudnościami Ubezpieczalni, po rzeczowej dyskusji, przeprowadzonej przez delegatów — dała w uchwalonych rezolucjach, wyraz faktowi, że docenia znaczenie ścisłego współdziałania z władzami Ubezpieczalni nad polepszeniem działalności Ubezpieczalni i zlikwidowania braków — dla dobra ubezpieczonych.

Amatorskie zespoły świetlicowe



W Warszawie zakończyła się pierwsza eliminacja ogólnopolskiego konkursu amatorskich zespołów świetlicowych. Na zdjęciu zespół Państwowych Zakładów Przemysłowych w Łodzi, wystawiający sztukę pt. „Żeńcy“. (Foto SAP).

Narada działaczy oświatowych nad rozszerzeniem czytelnictwa

W dniu 27 bm. odbędzie się w Warszawie narada działaczy kulturalno-oświatowych, w sprawie upowszechnienia i pogłębienia czytelnictwa. W naradzie, zorganizowanej przez Zarząd Główny Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik“, wezmą udział przedstawiciele władz naczelnych i wojewódzkich organizacji i instytucji kulturalno-oświatowych, terenowi przedstawiciele „Czytelnika“ oraz przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Narada będzie dotyczyć zagadnień rewolucji kulturalnej w Polsce, dotychczasowego rozwoju i stanu obecnego czytelnictwa, oraz dróg i sposobów upowszechnienia czytelnictwa.

Uczestnicy narad wezmą również udział w akcie poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę Domu Słowa Polskiego.

Irena Krzywicka

Koniec sezonu teatralnego

W teatrach warszawskich zaczynają się ogórki. Czeka nas co prawda jubileusz Teatru Polskieo i w związku z tym imponujący, jak się tego spodziewamy „Fantazy“, ale to już wszystko. Jeszcze uzbierają się dwie, trzy sztuki, którym warto będzie poświęcić trochę uwagi, ale nie zmienią one charakteru tegorocznego bilansu. W przyszłym sezonie czekają nas podobno znaczne zmiany, jak to zapowiada Ministerstwo Kultury i Sztuki. Probujmy więc rzucić okiem wstecz.

Sezon ubiegły zaliczyć musimy do bardzo dobrych, jeżeli weźmiemy pod uwagę jakość wystawionych utworów. Wyjątkowo wiele jak na tradycję teatralną, do której przyzwyczaiły nas lata przedwojenne, wystawiono „utworów klasycznych“, jak się u nas mówi, rozumiejąc pod tym słowem, wbrew jego istotnemu znaczeniu, utwory najczęściej romantyczne, lub też niezbyt klasyczne dzieła Moliera czy Szekspira. Ale nie zmieniajmy przyjętej terminologii.

Najważniejszym ewenementem sezonu był właśnie Szekspir, imponujący festiwal szekspirowski, w którym współzawodniczyły wszystkie niemal miasta Polski, a który zakończył się pokazaniem w Warszawie najlepszych osiągnięć. Jeszcze raz okazało się, że twórczość nieśmiertelnego poety pozostanie po wsze czasy najwyższym wzlotem teatru, że daje pole do wspaniałych kreacji aktorskich, i, co na pewno nie było przezeń zamierzone, do najwymyślniejszych pomysłów dekoratorskich i reżyserskich. Okazało się przytem, że najszersza publiczność, wbrew rozpowszechnionej a fałszywej opinji, lubi dzieła wysokiej wartości i bynajmniej się na nich nie nudzi. Nietylko na festiwalu szekspirowskim tłok był niebywały. Można by przypuścić, że tu podziałał moment współzawodnictwa, który dodał pieprzu całej imprezie. Ale i późniejsze przedstawienia „Hamleta“ cieszyły się i cieszą niezmiennym powodzenem. Nie była to więc kwestja chwilowej sensacji.

Tu potrącamy o sprawę, z powodu której popłynęło sporo atramentu. Sprawę wielkiego repertuaru. Odezwało się wiele głosów, że należy raczej wystawiać utwory współczesne, poruszające aktualne, interesujące wszystkich zagadnienia, niż tkwić w starzyźnie. Pozwolę sobie w tym podsumowaniu powtórzyć swoją opinię w tej kwestii. Wydaje mi się, że wszelkie podważanie autorytetu wielkiej sztuki i zwalczanie jej, choćby w najlepszych celach, jest szkodliwe. Miałam sposobność przekonać się jak wygląda tego rodzaju akcja załamana w pryzmacie prowincjonalnym, w pryzmacie niedowarzonych głów, a takich jest wiele. Podczas jednego z moich objazdów autorskich wystąpił ktoś z publiczności, zresztą podobno dziennikarz, w niewiarogodny sposób „zwalczając“ wielki repertuar, aż obudził tym zgorszenie widowni, składającej się zresztą ze szkolnej młodzieży. Akcja kwestionowania wielkiego repertuaru jest, twierdzę to z całym przekonaniem, szkodliwa kulturalnie, bo tak już jest, że do wielkiej, a więc trudnej sztuki trzeba zachęcać, a nie obrzydzać ją. Wynikiem tej dziwacznej dyskusji był paradoks, że krytycy napadali na tych, co są chluba międzynarodowego teatru, a publiczność, szara skromna publiczność, składająca się z ludzi pracy, z młodzieży, z ludzi którzy częstokroć teatru dotąd nie znali, zapełniała widownie i słuchała z zapartym oddechem słów wiecznie aktualnych, bo piękno i głębia się nie starzeją. Wynika stąd nauka, że nowy widz pragnie wielkiej sztuki i byłoby zbrodnią go jej pozbawiać. Trzeba też sobie zdać sprawę, że tylko wielkie epoki dają zrozumienie wielkiej sztuki i że w okresie miałkości i jałowości historycznej zrozumienie prawdziwej poezji kurczy się i wysycha, jak o tym świadczą choćby repertuary teatrów dawnej płytkiej „Warszawki“. Jednym słowem powodzenie repertuaru klasycznego wychodzi tylko na nasz awantaż i możemy się nim chlubić, a nie grymasić i narzekać.

Ci, którzy na gwałt pragną współczesnego repertuaru, mogli się przekonać na niejednej sztuce polskiego autora, z tych któreśmy ujrzeli w tym sezonie, że dobre chęci nie wystarczą i że nie jest rzeczą łatwą danie przekonywającego ujęcia współczesnego życia, choćby się miało talent, zrozumienie obowiązku społecznego i najsympatyczniejsze poglądy. Napisanie sztuki teatralnej jest na ogół trudniejsze od napisania powieści czy wiersza, tyle rygorów nakłada teatr, jak choćby ograniczony czas trwania, czy konieczność wyrażania wszystkiego w dialogu. Ta trudność rośnie, kiedy się chce wyrazić na scenie ważne i trudne sprawy, a nie gruchania i swary miłosne, na których poprzestawali często przedwojenni dramaturdzy. Tylko fachowiec może zrozumieć z jak olbrzymimi trudnościami musi się borykać autor. Toteż z tym większym uznaniem musimy powitać tych śmiałków, którzy zapragnęli dać w swoich sztukach wyraz, dramatyczność, sytezę teraźniejszości i podkreślić, że rokują nam oni ciekawe nadzieje na przyszłość. Nie wydaje mi się tylko słuszne, aby Teatr Polski miał nam pokazywać debiutantów. To jest scena, która powinna sankcjonować, a nie lansować autora.

Skoro mowa o polskich pisarzach, należy wyrazić zdziwienie czemu nie ujrzeliśmy dotąd „Starej cegielni“ Iwaszkiewicza „Dwóch teatrów“ Szaniawskiego i sztuk Zawieyskiego, poza „Rozdrożem miłości“. Dobrze jest pokazywać nowych autorów, ale nade wszystko prawo do sceny mają ci, którzy już zdobyli sobie trwałe miejsce w naszej dramaturgii. Nie pokazanie ich utworów stolicy jest poważnym błędem polityki teatralnej tego sezonu.

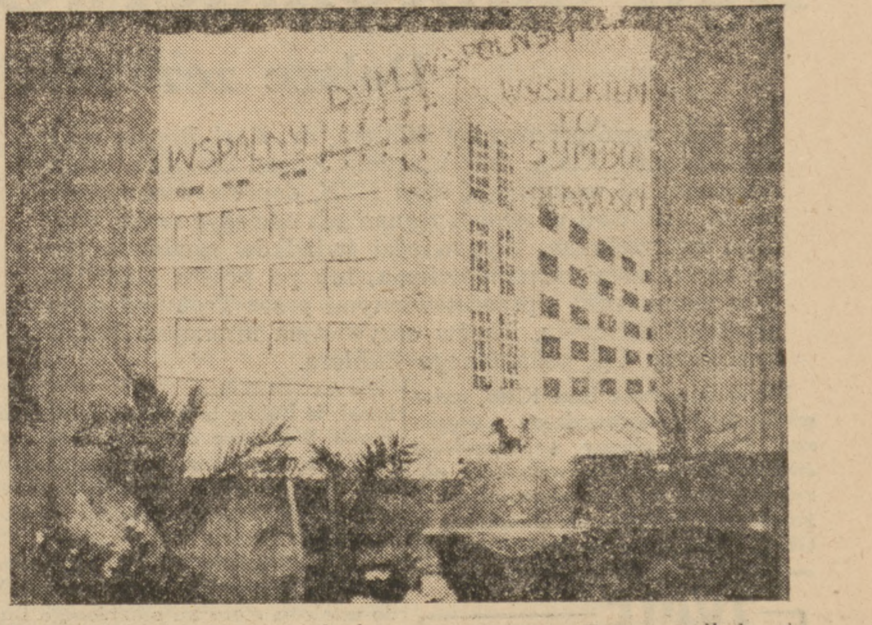
Teatry warszawskie, zwłaszcza miejskie, szły zbyt często po linii wznowień, wychodząc z mylnego założenia, że to co się podobało niegdyś, musi się podobać i dziś. Byłoby tak zapewne gdyby nie to, że przedstawienia te aż nazbyt często stawały się karykaturą dawnych. Zawsze jest lepiej iść po drodze wystawiania utworów nieznanych jeszcze, niż wznawiania dzieł mających świetną tradycję gry i wystawy. Porywanie się na zbyt trudne sztuki, gdy się nie ma środków materialnych, reżyserów i aktorów, świadczy raczej o lekkomyślności niż o słusznej ambicji. Przedstawienia tak pomyślane mają raczej prowincjonalny charakter, którego dałoby się uniknąć, gdyby się wystawiało utwory, bardziej odpowiadające możliwościom danego teatru.

Mimo wszystko, ubiegły rok teatralny był tym już zdumiewający, że prawie wcale nie oglądało się szmiry. To jest wielka odmiana od czasów przedwojennych. Wystarczy przejrzeć „Flirty z Melpomeną“ Boya, żeby się przekonać, ilu bezwartościowym sztuczydłom musiał poświęcać swoje olśniewające recenzje znakomity pisarz. Jak dotychczas, krytyk teatralny po wojnie miał przyjemniejsze zadanie. A jeżeli w tej chwili grają kilka głupstewek, którym nie warto poświęcić dłuższej uwagi to tłumaczy się to sezonem letnim, kiedy podobno ludziom nie chce się myśleć. Taki jest wpływ klimatu na sztukę.

Zobaczyliśmy w ostatnim sezonie niewiele sztuk zagranicznych. To wielka szkoda. Świat cały co prawda przeżywa obecnie kryzys repertuarowy i brak dziś dzieł frapujących, które koniecznie należałoby zobaczyć. Jeżeli Sartre na szerokim świecie uchodzi za rewelację, to najlepiej dowodzi ubóstwa repertuaru, bowiem ciężar gatunkowy jego utworów nie jest zbyt wielki. W Ameryce jest kilku interesujących dramaturgów, ale jakoś ich nam nie pokazują. Oglądaliśmy tej zimy dwie tylko sztuki amerykańskie, o sympatycznym nastawieniu społecznym ale artystycznie obojętne. Pomimo przyjaźni z Rosją zobaczyliśmy jedną tylko sztukę rosyjską i to dość błahą. Z wybitniejszych Francuzów pokazano nam dwukrotnie Sartra i dobrze się stało, bo mogliśmy sobie o nim wyrobić własną opinię, oraz sztukę jednego z głównych autorów scenicznych Paryża, Salacrou, sztukę która mnie osobiście się nie podobała, choć muszę wyznać, że byłam w tej opinii raczej odosobniona. Ani jednej sztuki czeskiej, czy któregokolwiek z małych, zaprzyjaźnionych z nami narodów. Wielka szkoda.

Takie uwagi nasuwają się, przy spojrzeniu wstecz na ubiegły sezon teatralny. Od jesieni będziemy mieli większą niż dotąd ilość teatrów. Jak się temu sprosta repertuarowo, przy notorycznej posusze na sztuki, oto jest pytanie? Ale czekajmy. Możemy mieć wiele miłych niespodzianek.

Na Wspólny Dom



Dla zasilenia funduszu na budowę Wspólnego Domu odbył się w ubiegłą sobotę w sali kina „Tęcza“ w Mogilnie wielki koncert z udziałem śpiewaków poznańskich. Scena udekorowana została ogromnym szkicem, przedstawiającym przyszłą siedzibę Władz Zjednoczonych Partii

Budujemy Wspólny Dom

Według danych, jakie otrzymał generalny pełnomocnik KC PPR do spraw zbiórki na Wspólny Dom od pełnomocników wojewódzkich, ogólny stan akcji deklaracyjnej na dzień 22 bm. przedstawia się następująco:

	% członków	zł.
woj. Gdańskie	97	46.039.500.—
m. st. Warszawa	94	100.410.716.—
woj. Białostockie	97,5	24.121.326.—
„ Bydgoskie	93	88.736.460.—
„ Śląskie	90,5	123.220.653.—
„ Wrocławskie	84	124.971.450.—
„ Szczecińskie	85,5	62.781.851.—
m. Łódź	85	51.423.186.—
woj. Warszawskie	80	38.867.290.—
„ Łódzkie	82	54.374.043.—
„ Kieleckie	85	38.642.095.—
„ Lubelskie	74	22.575.504.—
„ Olsztyńskie	75	20.846.830.—
„ Poznańskie	79	64.695.704.—
„ Krakowskie	83	44.156.265.—
„ Rzeszowskie	62	17.854.755.—
RAZEM:		923.728.628.—

Przeciętna na członków Partii w m. stoł. Warszawie — 1.870.— zł. Przeciętna na członka w skali ogólnokrajowej wynosi 1.034.— zł. Deklaracje złożyło 812.053 członków PPR. t. j. 85% ogólnego stanu.

100 TYS. ZŁ. WPŁACIŁA „WIEDZA“

Na centralne konto funduszu Budowy Wspólnego Domu, wpłynęło od Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza“ 100.000.— złotych.

Nowy numer „Teatru“

„Teatr“, miesięcznik poświęcony zagadnieniom sztuki teatralnej, wydawany przez Państwowy Instytut Wydawniczy z zasiłku Ministerstwa Kultury i Sztuki, rozpoczął po dłuższej przerwie trzeci rok swej działalności pod redakcją Kolegium wydawnictw teatralnych PIW, którego skład tworzą: Leon Schiller, Mieczysław Rulikowski, Bohdan Korzeniewski oraz, z ramienia Departamentu Teatru M. K. i S., Wanda Padwa i przedstawiciel PIW Michał Rusinek. W dniach ostatnich opuścił prasę nr. 1-2 w nowej szacie typograficzno - graficznej układu Bohdana Bocianowskiego.

Zadanie pisma określa Redakcja w następujących słowach: „Pragnąc skupić dokoła akcji krzewienia wiedzy o teatrze najwybitniejszych przedstawicieli teatrologii i dramaturgii, zwracamy się z gorącą prośbą o współpracę do wszystkich, dla których polski teatr jest tym, czym był dla Bogusławskiego, Mickiewicza, Wyspiańskiego, czym jest dla wielotysięcznych mas nowych widzów dzisiejszych“.

W dziale artykułów zamieszczono większe prace: **Leona Schillera** „Z zagadnień repertuarowych“, **Wacława Borowego** „Przekłady Shakespeare'a i teatr“, **Ireny Filozof-Korzyniowskiej** „Praca aktora nad sobą“, **Mieczysława Rulikowskiego** „Przyszłe teatry w Warszawie“ i **Jana Kotta** „Notatnik teatralny z Moskwy“; w dziale przeglądów — zestawiony przez W. Padwę repertuar teatrów polskich w sezonie 1947-48, przegląd prasy polskiej o teatrze, kronika scen polskich i zagranicznych, plan biblioteki dramaturgiczno - teatrologicznej PIW, echa pobytu Państwowego Teatru Wojska Polskiego w Czechosłowacji i szereg aktualnych wiadomości.

Nowy zeszyt „Teatru“, pięknie opracowany graficznie zawiera 71 stron druku oraz 16 ilustracyj, informujących o kształcie scenicznym najlepszych widowisk polskich.

Byli dyplomaci „GG" bronią Bühlera

Dalsze zeznania świadków obrony

Byli współpracownicy Bühlera, dr. Karl Boeple radca ministerialny Klein, oraz urzędnik Alfred Spindler, którzy zeznawali na wczorajszej sesji NTN, doprowadzeni z więzienia, usiłowali w swoich zeznaniach odciążyć swego dawnego zwierzchnika. Wypowiedzi świadków zawierały liczne sprzeczności, niedomówienia, lub po prostu kłamstwa, i w zestawieniu z przedstawionymi przez Trybunał dokumentami obciążyły, wbrew oczywistym intencjom byłych dygnitarzy GG, oskarżonego Bühlera.

Pierwszy zeznaje Karl Klein, radca ministerialny, doprowadzony z więzienia. Pytania obrony i odpowiedzi świadka zmierzają do wykazania pozytywnego — rzekomo stosunku oskarżonego do ludności zamieszkałej w GG. Świadek stara się przekonać Trybunał, iż Bühler usiłował zapobiec zburzeniu Warszawy oraz opowiada szeroko o różnych drobnych posunięciach Bühlera, mających dowodzić, że interesował się losem robotników, wywożonych do Rzeszy.

Sędzia Zembaty zadaje następnie świadkowi szereg pytań, zmierzających do ustalenia stosunku oskarżonego Bühlera do łapanek, rozstrzeliwań, ściągania kontyngentów i tym podobnych zbrodni.

Świadek z wyraźnym zamiarem odciążenia oskarżonego opowiada szeroko, że Bühler zarządzeń takich wydawał bardzo niewiele, gdyż wysokie stanowisko w rządzie GG zajmował tylko „formalnie".

Bühler — twierdzi świadek — był jakoby wolny od fanatyzmu również w stosunku do tzw. problemu żydowskiego. W związku z tą wypowiedzią świadka, sędzia Zembaty wymienia przykładowo szereg zarządzeń oskarżonego, wymierzonych przeciwko Żydom.

Sędzia Zembaty stwierdza tu, że zeznania świadka stoją w sprzeczności z dokumentami, które wymienił tylko przykładowo.

Z kolei przesłuchano świadka Alfreda Spindlera, niemieckiego urzędnika finansowego w GG, doprowadzonego z więzienia.

Świadek jest zdania, że nominacji urzędników w GG dokonywał Berlin i nie przypuszcza wobec tego, aby Bühler miał na to jakiś wpływ.

Sędzia Zembaty odczytuje w związku z tym, znajdujące się w aktach sprawy zestawienia nominacji w GG, z których wynika, że spośród 1.728 zarządzeń personalnych oskarżony wydał 1.060, Frank 448, a Hitler tylko 189.

Z dokumentów odczytanych przez sędziego Zembatego wynika dalej, że na międzynarodowej liście zbrodniarzy wojennych znajduje się sześciu urzędników GG, mianowanych przez oskarżonego Bühlera.

Na tym przesłuchanie świadka Spindlera zakończono i rozprawę przerwano do godz. 14.

Rozprawie popołudniowej przysłuchiwał się pierwszy prezes Sądu Najwyższego, wicemarszałek Barcikowski.

Po przerwie Trybunał przesłuchuje b. sekretarza stanu rządu GG, Karla Boeple.

Zeznania świadka idą w kierunku wykazania jakoby oskarżony zajmował stanowisko negatywne w stosunku do przestępczych zarządzeń władz okupacyjnych. Na pytanie jednak przewodniczącego, czy świadek może przytoczyć jakiś konkretny fakt pozytywnego ustosunkowania się Bühlera do ludności polskiej lub żydowskiej — świadek odpowiada „nie przypominam sobie takich faktów".

Świadek stara się w dalszym ciągu zeznań sugerować jakoby akta wymierzone przeciwko ludności polskiej i żydowskiej Bühler podpisywał na skutek polecenia Franka.

Z dalszych zeznań Boeplego ma wynikać, że Frank był przeciwnikiem obozów koncentracyjnych.

Następnie prokurator Cyprian nawiązując do wypowiedzi świadka, który powiedział, że Bühler w sprawach politycznych mógł zabierać głos najwyżej w imieniu Franka — odczytuje pismo Bühlera skierowane do świadka. Oskarżony pisze tam, że on sam stoi na czele rządu GG, wszystkie kompetencje skupiają się w jego rękach i dlatego wyprasza sobie, aby Boeple podszywał się pod charakter jego stanowiska.

Świadek pismo to poznaje. Uważa jednak, że Bühler napisał je pod wpływem Franka.

Współzawodnictwo pracy w ruchu spółdzielczym

W dniu 23 czerwca br. w Centralnym Związku Spółdzielczym odbyła się konferencja central spółdzielczych poświęcona sprawie organizacji współzawodnictwa pracy w spółdzielczości. Po wysłuchaniu sprawozdania z dotychczasowej akcji, prowadzonej przez wydział społeczno-wychowawczy byłego Związku Rewizyjnego Spółdzielni i sprawozdań central spółdzielczych, przedyskutowano sprawę organizacji współzawodnictwa w nowej strukturze spółdzielczości.

Drugą połowę 1947 r. i pierwszą 1948 r. ze względu na przebudowę struktury spółdzielczości — nie sprzyjały rozwojowi akcji współzawodnictwa. Obecnie — ostatni etap przebudowy tej struktury będzie jednocześnie pierwszym etapem organizowania planowej, powszechnej akcji współzawodnictwa. W związku z tym postanowiono przedłożyć zarządowi CZS do rozpatrzenia następujące tezy:

1) przy CZS zostanie powołana w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu komisja współzawodnictwa pracy, która: a) zorganizuje współzawodnictwo między centralami i spółdzielniami, należącymi do różnych central; b) wezwie wszystkie spółdzielnie i spółdzielcze zespoły pracownicze do jak najpilniejszego udziału w akcji współzawodnictwa i inicjowania nowych form współzawodnictwa. c) będzie koordynować akcję, prowadzoną przez poszczególne centrale;

2) przy zarządach central spółdzielczych powstaną również komisje współzawodnictwa pracy, które będą czuwać nad organizacją i przebiegiem tej akcji na odcinkach branżowych;

3) akcja współzawodnictwa zmierzać będzie do: a) wyzwolenia inicjatywy i sił twórczych spółdzielczego zespołu pracowniczego, b) usprawnienia i potanienia działalności oragnizacyjnej i gospodarczej, c) ustawienie spółdzielni w służbie bezpośrednich interesów społeczeństwa;

4) akcja ta przez CZS i poszczególne centrale zostanie pokierowana tak, że w III kwartale br. ruch współzawodnictwa pracy obejmie już wszystkie spółdzielnie.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PRODUKCJA skór jest jedną z niewielu produkcji, które nie odzyskały jeszcze poziomu przedwojennego. Zjawisko to jednak jest całkowicie zrozumiałe; produkcja ta bowiem jest ściśle zależna od liczebności pogłowia zwierząt gospodarskich.

I w tej jednak dziedzinie obserwujemy wyraźną poprawę. Przemysł garbarski, który w pierwszym kwartale roku 1947 przerobił 3,1 tys. ton skór surowych, w tym samym okresie roku bieżącego podniósł swój przerób do 6,8 tys. ton. Wzrost wynosi więc z górą 100 proc. Do dalszej poprawy przyczynia się obowiązek zdejmowania skóry przy uboju nierogacizny.

Wobec systematycznego wzrostu pogłowia zwierząt gospodarskich przemysł skórzany w szybkim tempie dogania ogólny poziom wytwórczości. W roku przyszłym produkcja przemysłu skórzanego wzrosnąć ma o 70 procent w porównaniu z produkcją roku bieżącego. (k. w.)

EKSPORT WĘGLA W MAJU

Eksport węgla odbywał się w maju 1948 r. normalnie. Na uwagę zasługuje podpisanie wielkiego kontraktu węglowego na dostawę 4.000.000 ton węgla do Francji w okresie 5-letnim. W zakresie przemysłu przetwórczo - węglowego odbywa się regularny eksport gazu koksowniczego do strefy radzieckiej Niemiec, obliczony na około 14 milionów metrów sześć. w stosunku rocznym.

WYWÓZ MASZYN WŁÓKIENNICZYCH

Wywieziono w maju br. pewną ilość maszyn włókienniczych do Finlandii, Turcji i Jugosławii. Eksport ten, jako wywóz towaru wysoko uszlachetnionego, jest szczególnie korzystny i zasługuje na uwagę. Zapotrzebowanie na polskie maszyny włókiennicze jest duże. Maszyny te mają ustaloną opinię na rynkach światowych i są bardzo poszukiwane.

LIKWIDUJEMY OGNISKA STONKI ZIEMNIACZANEJ

Według ostatnich informacji, na terenie Polski czynnych mamy 10 ognisk stonkowych, które obecnie znajdują się w stadium likwidacji. Najwięcej, gdyż 6 ognisk znajduje się na terenie woj. poznańskiego, jedno na terenie woj. dolnośląskiego, 2 na terenie woj. górnośląskiego i jedno w woj. olsztyńskim koło Branicwa.

PRODUKCJA PŁYNNEGO OWOCU

Produkcja płynnego owocu w porównaniu z produkcją przedwojenną jest większa i z roku na rok wzrasta. Pozwala to na należyte wykorzystanie naszych baz surowcowych owocu. W wytwarzaniu płynnego owocu biorą udział zakłady wszystkich trzech sektorów. W roku 1947 produkcja płynnego owocu w sektorze państwowym dała 1.247.200 litrów w sektorze spółdzielczym 1.767.500 litrów, w sektorze prywatnym 621.000 litrów. Ogólna wartość produkcji płynnego owocu w roku 1947 wyniosła 694 miln. zł. W br. i następnych produkcja tego napoju znacznie wzrośnie, zwłaszcza sektor państwowy przygotowuje się do podniesienia swej wytwórczości w tej dziedzinie. Specjalnie szkoleni fachowcy uzupełniają kadry pracowników wykwalifikowanych.

NAJWIĘKSZA W EUROPIE ŚRODKOWEJ AKCJA ZWALCZANIA SZKODNIKÓW LEŚNYCH

Przeprowadzona ostatnio akcja zwalczania szkodników leśnych, przede wszystkim osnui gwiaździstej, objęła teren Dyrekcji Śląskiej i Łódzkiej. Szkody wyrządzone w lasach tylko przez tego szkodnika ocenia się na przeszło 1 mild. zł. Przeprowadzona akcja była największą w Europie Środkowej i objęła obszar 17 tys. ha lasu. Rozpylono 441 tys. kg. arsenianu wapna. Koszta wyniosły około 100 miln. zł. Rozpylanie przeprowadzono przy pomocy samolotów typu „Dacota".

Nowe władze C.S.S. „Społem"

Dnia 26 bm. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Centrali Spółdzielni Spożywców. Zebranie otworzył prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej, tow. wicemarszałek Szwalbe i zawiadomił, iż uchwałą Prezydium CZS nazwa Centrali brzmi „Centrala Spółdzielni Spożywców „SPOŁEM".

W nowej strukturze — mówił tow. Szwalbe — Centrala Spożywców będzie utrzymywała ścisły kontakt z ruchem zawodowym, a przez działalność społeczno - wychowawczą i lustracyjną ze spółdzielniami.

Przewodniczącym Rady Nadzorczej wybrano ob. M. Olesińskiego, który nakreślił najważniejsze zadania, stojące przed Centralą Spółdzielni Spożywców. Następnie przyjęto sprawozdanie Komisji Organizacyjnej, złożone przez prezesa tow. J. Żerkowskiego, który zwrócił szczególną uwagę na zagadnienie oszczędzania, dotyczące zarówno Centrali, jak i spółdzielni. Pieniądze spółdzielcze są własnością społeczną i każdy grosz musi być oszczędnie wydawany.

W preliminarzu budżetowym na II półrocze 1948 r. przewiduje się obrót 73 miliardów złotych dla Centrali SS, a dla Wydziału Przemysłowego tej Centrali — 3,4 miliarda złotych.

Do Prezydium Rady Nadzorczej CS wybrano na przewodniczącego M. Olesińskiego, zastępcę—F. Baranowskiego, P. Głowackiego, W. Papiewską, A. Druszcza.

Na członków Zarządu CSS „Społem" w tajnym głosowaniu wybrano dotychczasową Komisję Organizacyjną w składzie: prezes — J. Żerkowski, I. Brym, S. Gołębiowski, J. Jasiński, J. Niemiec i A. Przybyliński.

Nowi reemigranci na Ziemiach Odzyskanych

W dniu 26 czerwca przybył do Międzylecia pociąg specjalny PCK, który przywiózł 316 reemigrantów z Francji. Następny transport reemigrantów-Polaków, którzy przed laty wyemigrowali z Polski w poszukiwaniu pracy zarobkowej we Francji, znajduje się już w drodze do kraju i jego przybycie oczekiwane jest około 1 lipca. Ostatnio przybyły do Szczecina dwa transporty reemigrantów z Westfalii liczące 284 osoby. W drodze do Kraju znajdują się dalsze 2 transporty.

Także do Białej Podlaskiej przybywają stale nowe transporty repatriantów — obywateli polskich, którzy w czasie działań wojennych znaleźli się na terytorium wojennym ZSRR.

Wiadomości sportowe

Dania — Polska 8:0 (4:0)

Zasłużone zwycięstwo lepszych piłkarzy

Sportowe czynniki duńskie widocznie przeceniły wartość naszej drużyny, skoro przez szereg dni, a szczególnie przeddzień i w dniu meczu w artykułach o szumnych tytułach przestrzegali swoich zawodników przed „niebezpieczeństwem polskim", a zarazem dopingowali ich takimi zwrotami, jak „nie ścierpimy ani jednej porażki więcej", a równocześnie wychwalali pod niebiosa polskich zawodników, mówiąc o nich, że stanowią „ekstraklasę europejską", że „Gracz należy do najlepszych napastników kontynentu" itd.

Tymczasem drużyna polska, rozczarowała, gdyż nie potrafiła stawić skutecznego oporu Duńczykom, którzy, wbrew obawie swej prasy, zagrali bojowo, szybko i skutecznie, wywołując zamieszanie w szeregach polskich. Polacy oszołomieni tak wspaniałą formą fizycznie silniejszych przeciwników, nie potrafili opanować sytuacji. W pierwszej połowie Duńczycy mniej więcej w równych odstępach czasu zdobyli 4 bramki.

Początek gry po przerwie wzbudził nadzieję nielicznej kolonii polskiej, której zdawało się, że Polacy jeśli nie wyrównają, to przynajmniej uzyskają honorowy wynik. Drużyna nasza bowiem rozpoczęła grę bardziej skoordynowaną, napastnicy często dochodzili do piłki, oddawali strzały, ale niestety albo stawały się one łupem bramkarza, albo co gorsza trafiały w słupki i poprzeczki. Ten okres wyrównanej gry, w czasie której Polacy stanowili równorzędnego partnera, trwał niestety tylko 20 minut. Następnie Duńczycy znowu przejęli inicjatywę w swoje ręce, rozpoczęli generalny atak, uwieńczony strzeleniem dalszych 4 bramek, a to w 28 minucie, 32, 41 i 43 i zakończyli mecz wynikiem 8:0 (4:0). Podobnie jak w pierwszej połowie, nasza formacja defensywna nie zdołała przeszkodzić napastnikom Danii w oddawaniu celnych strzałów.

Wynik ten, który wyraźnie deklasuje polskie piłkarstwo, nie był przypadkowy. Duńczycy, jak się okazało, znajdują się, mimo nieoczekiwanej przegranej z Norwegią, w skonałej formie i pod każdym względem przewyższali naszych zawodników. Po pierwsze byli oni znacznie silniejsi fizycznie i dlatego niemal z reguły wygrywali pojedynki, a z naszych zawodników jedynie Parpan i Bobula pod tym względem im dorównywali. Polacy grali ofiarnie. Zwłaszcza w drugiej połowie wykazali większą ruchliwość niż w pierwszej, lepszy start do piłki i jak najlepsze chęci, które niweczyła twarda i nieustępliwa gra Duńczyków.



Waśko filar polskiej pomocy

W napadzie pierwsze skrzypce grali Cieślik, Gracz i Bobula. W pomocy walczył jak zwykle zacięcie Waśko oraz Parpan. Trudno powiedzieć czy bramkarz Skromny zawinił, puszczając 8 bramek, bo jednocześnie zdobywał oklaski za wspaniałe robinsonady, parady i ryzykowne wybiegi, dzięki którym uratował drużynę od jeszcze większej porażki.

Zawody prowadził obiektywnie i umiejętnie sędzia norweski, Petersen z Oslo. Widzów zebrało się ponad 40.000.

Wczoraj o godz. 19,50 Polskie Radio transmitowało przebieg drugiej połowy meczu z Kopenhagi. Sprawozdawcą był red. Dobrowolski. Wykorzystując przerwę przed rozpoczęciem gry, sprawozdawca Polskiego Radia zapoznał radiosłuchaczy z historią footbolu duńskiego, z głosami prasy duńskiej na temat meczu, dał plastyczny opis gościnności duńskiej, natomiast nie poinformował słuchaczy całkowicie o przebiegu gry w pierwszej części meczu. Również opisując przebieg gry po przerwie, wielokrotnie cytował nazwiska wszystkich naszych zawodników, za wyjątkiem Górskiego, który przecież grał na środku napadu. Dzięki tej relacji słuchacze nie dowiedzieli się, czy w ogóle Górski brał udział w meczu, czy też na boisku tylko statystował, bo ani razu nie usłyszeliśmy o jakimś zagraniu środkowego napastnika.

Austria — Polska 2:0 w hokeju na trawie

POZNAŃ (tel. wł.). Dziś rozegrany został w Poznaniu międzypaństwowy mecz w hokeju na trawie między reprezentacją Austrii i Polski. Zawody zakończyły się zwycięstwem Austrii w stosunku 2:0 (2:0).

Zmienne wyniki koszykarzy polskich

Z Sofii donoszą, że w rozgrywkach koszykówki o mistrzostwo Igrzysk bałkańsko - środkowo-europejskich rozegrano w czwartek cztery spotkania w konkurencji męskiej i dwa w konkurencji żeńskiej. Obie reprezentacje Polski miały za przeciwników Albanię. Polacy wygrali mecz w konkurencji męskiej w stosunku 67:16 zaś Polki pokonały swe przeciwniczki 53:7.

Węgry pokonały Czechosłowację 30:20, Jugosławia — Rumunię 33:24 i Bułgaria — Triest 25:16.

We środę koszykarze nasi przegrali z Rumunami 17:43, a koszykarki uległy Rumunkom 18:34.

Nowakowa zdobyła paszport na wyjazd do Londynu

KRAKÓW (tel. wł.). Wczoraj rozpoczęły się w Krakowie drugie przedolimpijskie zawody lekkoatletyczne. Na starcie nie zjawili się Łomowski i Statkiewicz. Osiągnięte wyniki na ogół nie odbiegają od wyników już uzyskanych. Jedynie Nowakowa w skoku w dal zdobyła minimum skokiem 5,50.

Wyniki techniczne: **100 m przez płotki:** 1) Adamczyk 15,3 (najlepszy tegoroczny wynik), **bieg na 100 m** 1) Kiszka 10,8, 2) Lipski 10,9. **Bieg 400 metrów** 1) Buhl 51,9, 2) Puzio 51,9. **1500 m** 1) Widerski 4,07,2. **10.000 m** Kielas 32,10. **Skok w dal** Adamczyk 7,04, **skok wzwyż** Gierutto 1,79, **rzut dyskiem** Gierutto 42,50, **rzut kulą** Gierutto 14,58.

Konkurencje kobiece: **200 m** Gębolisówna 26,8 (najlepszy tegoroczny wynik), **skok w dal** Nowakowa 5,50 (minimum olimpijskie), **rzut kulą** Flakowicz 11,84 **rzut oszczepem** Sinoradzka 39,64.

Dziś pierwsza próba szybkości w XIV Raidzie Samochodowym

Wczoraj wyruszył z Warszawy Raid Samochodowy.

Tegoroczny raid jest dość trudny, tak ze względu na długość trasy i poszczególnych etapów, jak i ze względu na próby, wymagające od kierowcu dużej umiejętności. Jedna z cięższych prób, to wyścig, który odbędzie się dziś na przestrzeni 12 kilometrów koło Matejkowic. Będzie on emocjonujący ze względu na bardzo ostre wzniesienia i wiraże, a rozmokły teren po ciągłych ulewach, zwiększy jeszcze trudności kierowców.

87 samochodów bierze udział w raidzie, w tym 27 maszyn czeskich, produkcji czeskiej, fabrycznie przygotowanych do raidu. Nie można taić, iż konkurencja jest b. poważna, gdyż trudno nam się mierzyć naszymi, starymi, samochodami z tym ostatnim słowem techniki, jakie przedstawia sprzęt czeski. 8-cylindrowe Tatry, dwu cylindrowe, dwutaktowe JAWA - Minor, dosiadane przez 4 jeźdźców wyścigowych, o europejskiej klasie, 4cylindrowe Skody Rapid-Tudor to rzeczywiście więcej niż konkurencja.

W każdym razie przejechanie prawie 3.000 kilometrów w długich etapach i wykonanie prób: jazdy górskiej, zrywu, hamowania, oraz zręczności, pozwoli prawdopodobnie na wyłonienie się nowych talentów, które będą mogły, przy sprzyjających warunkach, zmierzyć się w przyszłości na serio z zagranicznymi „asami".

Najciekawszą będzie decydująca o wyniku zawodów próba zręczności, która odbędzie się na zakończenie raidu w Warszawie, w dniu 4 lipca, na Pl. Zwycięstwa o godz. 10 rano. Po próbie, samochody w korowodzie udadzą się do Belwederu, by złożyć hołd i meldunek z raidu Panu Prezydentowi RP.

Po zakończeniu obliczeń o godz. 16 odbędzie się w lokalu Automobilklubu Polski uroczyste rozdanie nagród.

Delavaux

W niedzielę początek batalii o wejście do II klasy państwowej

Miłośnicy piłki nożnej, w najbliższą niedzielę nie będą odpoczywać. Mimo, iż z powodu wyjazdu naszej reprezentacji piłkarskiej do Kopenhagi, odroczone zostały rozgrywki o mistrzostwo Klasy Państwowej, miejsce tych gier zajmą rozpoczynające się dziś walki o awans do Klasy Państwowej i wejście do II Klasy Państwowej.

W inauguracyjnych spotkaniach niedzielnych w 5 grupach będą walczy. Zagłębie—Skra, Polonia (Przemyśl) — Chełmek, RKS Szombierki-Pomorzanin, Legia (Krosno)—Baldon, Burza—Gwardia (Szczecin), Ostrovia—Radomiak, Ognisko — Białystok, PTC Pabianice — Partyzant, Bzura — Lublinianka, Gwardia (Olsztyn — Lechia (Gdańsk)).

Wydaje nam się rzeczą przedwczesną przynajmniej przed pierwszymi rozgrywkami przepowiadać ewentualne wyniki. Doświadczenia z rozgrywek o mistrzostwo Klasy Państwowej dowiodły, że ogłaszane horoskopy w 90% zawodziły.

Jeśli chodzi o teren warszawski, to reprezentant okręgu warszawskiego Bzura z Chodakowa gościć będzie u siebie mistrza okręgu lubelskiego Lubliniankę. Należy sądzić, że gospodarze osiągną co najmniej wynik remisowy. Lublinianka jest drużyną groźną i posiada w swym zespole dobrych strzelców.

W piątek obie polskie drużyny spotkały się z reprezentantami Węgier. Męski zespół polski przegrał z Węgrami 24:31, zaś drużyna żeńska uległa przeciwniczkom 35:42.

ŻYCIE PARTII

Konferencja wojewódzka PPS

W dniu 27 czerwca r. b. o godz 10 odbędzie się w Warszawie przy ul. Śnieżnej 4 Konferencja Wojewódzka PPS woj. warszawskiego.

Na Konferencję winni przybyć wszyscy członkowie Rady Wojewódzkiej PPS, przewodniczący, sekretarze i instruktorzy rolni Powiatowych Komitetów, oraz przewodniczący i sekretarze Miejskich i Fabrycznych Komitetów PPS woj. warszawskiego.

ZEBRANIA

KLUB RADNYCH PPS I PPR

Wobec przesunięcia terminu plenum Stołecznej Rady Narodowej — Kluby radnych PPS i PPR Stołecznej Rady Narodowej obradować będą w poniedziałek dnia 28 b.m. o godz. 15,30 w sali SRN, ul. Chmielna 7. Obecność Towarzyszy Radnych obowiązkowa.

ZAKOŃCZENIE KURSU SZKOLENIA

Dnia 28 bm. o godz. 16 w sali Dzielnicy PPR przy ul. Czerwonego Krzyża 21/23 odbędzie się uroczyste zakończenie kursu szkolenia międzypartyjnego oraz wręczenie nagród i świadectw. Obecność Towarzyszy słuchaczy obowiązkowa.

DZIELNICA OCHOTA

W poniedziałek dnia 28.VI. o godzinie 16,30 w lokalu Dzielnicy odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Sekcja Kobiet PPS i Wydział Kobiecy PPR Dzielnicy Ochota zawiadamia, iż w dniu 29 czerwca r.b. o godz. 9,30 odbędzie się w sali Stacji Filtrów (Koszykowa 81) wspólne zebranie wszystkich członkiń Partii. Po referacie politycznym odbędzie się część artystyczna. Obecność wszystkich Towarzyszek obowiązkowa.

W środę dnia 30 czerwca w lokalu Dzielnicy odbędzie się zebranie Kół terenowych Północ i Południe z referatem.

W czwartek dnia 1 lipca o godz. 16,30 odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników Kół należących do Dzielnicy.

SPRAWOZDANIA

DZIELNICA POWIŚLE

Na terenie Dzielnicy Powiśle powołano do życia szereg Kół PPS i dokonano wyboru zarządu Kół. Zorganizowano następujące Koła:

przy Zarządzie Głównym Zw. Nauczycielstwa Polskiego, PPB Nr 3, przy Zrzeszeniu Pracowników Samorządu Terytorialnego, przy OKZZ, przy firmie inżynierów budowlanych, przy Zw. Zaw. Pracowników Rolnych, przy Zk. Spółdzielni Wytwórczej i Pracy, PPB Nr 1 przy Teatrze Polskim.

Ponadto w organizacji znajdują się Koła: przy Centrali Przemysłu Metalowego, przy Państwowych Zakładach Zbożowych, oraz przy Muzeum Wojska Polskiego.

KOMUNIKATY Z KRAJU

WK — PPS LUBLIN

W dniu 28 czerwca o godz. 10 rano w sali pocztowców przy ul. Peowiaków 11 odbędzie się w Lublinie zjazd aktywu Komitetu Wojewódzkiego PPS z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat o zasadach połączenia PPS i PPR — tow. Wasilkowska, 2) Referat o sytuacji politycznej — tow. Chodkiewicz, 3) Sprawozdanie z działalności WK PPS — tow. Anzej, 4) Dyskusja.

W dniu 29 czerwca o godz. 11 we wszystkich Powiatowych Komitetach Województwa odbędzie się odprawa sekretarzy kół i komitetów pierwszego stopnia. Referaty o podstawach zjednoczenia PPS i PPR wygłoszą przedstawiciele WK PPS. Następnie ustalony zostanie kalendarzyk dla przeprowadzenia wyborów delegatów na konferencje powiatowe, celem wyboru delegatów na Kongres Zjednoczeniowy.

Choć na razie niegroźnie Wisła jednak znów przybiera

Wskutek ostatnich deszczów Wisła zaczęła znowu przybierać. Wczoraj poziom wody na Wiśle pod Warszawą podniósł się o 30 cm, w Zawichoście o 12 cm., i w Krakowie o 12 cm. Największy stosunkowo wzrost zanotowano na Sanie pod Przemyślem, (80 cm. w ciągu ostatniej doby).

O niebezpieczeństwie powodzi nie ma jednak na razie mowy, choćby z tego względu, że najwięcej deszczu spadło w Polsce Środkowej a najmniej w górach. Niemniej jednak przypominamy właściwym czynnikom, że wskutek ostatniej b. wysokiej fali, wały ochronne pod Warszawą nieco ucierpiały i należy koniecznie pomyśleć o ich naprawie. Przeprowadzona 22 bm. wizja lokalna z udziałem członków Komisji Rolnictwa Stoł. Rady Narodowej i przedstawicieli Wydziału Wodno-Melioracyjnego Z. M. wykazała, że szczególnie niebezpiecznie przecieka wał miedzeszyński i siekierkowski. Większy przybór wody mógłby nawet stać się przyczyną podmycia wałów i przedarcia się wody na tereny uprawne. Nadto wał siekierkowski poza wzmocnieniem należałoby na przestrzeni co najmniej 5 km. podnieść o 50 cm. (Rs).

Dobrze jest wiedzieć za co trzeba płacić

Niskie komorne powoduje konieczność pokrywania świadczeń przez lokatorów. Na tym tle dochodzi często do sporów pomiędzy administracją domów a lokatorami. Dzieln. Rada Narodowa — Praga-Płd., opracowała projekt uregulowania tego kłopotliwego zagadnienia. Komitety Blokowe, które najczęściej spotykają się z tego rodzaju trudnościami, otrzymały odpowiednie wytyczne. Świadczenia według tego projektu zostały podzielone na warunkowe i bezsporne, pokrywane przez lokatorów. Do bezspornych należą: opłaty za wodę, usuwanie śmieci, czyszczenie kominów, opróżnianie szamb, koszty oświetlenia klatki schodowej, podwórz itp. oraz uposażenie dozorcy.

Do warunkowych, które administracji domów wolno pobierać na podstawie przedłożonego kosztorysu i uchwały ogólnego zebrania lokatorów danego domu należą m. in.: koszty reperacji dachów, rynien, bram, drzwi wejściowych, ścian oraz zewnętrznych urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych. (R).

Dziś „Nagroda Armii Polskiej"

Zapisy na 14 dzień wyścigów konnych

GONITWA 1. — 60.000 zł dla 4 l. i st. koni arabskich, dyst. 2800 mtr. Eleonora, Enorme, Eviva.

GONITWA 2. — 50.000 zł dla 4 l. og. i kl. arabskich, dyst. 2200 mtr. Buszlemra, Lektyka, Gyurka, Goplana.

GONITWA 3. — 60.000 zł, płoty, dla 4 l. i st., dyst. 2800 mtr. Wiraż, Souvenir, Sokół III, Daccia, Asta.

GONITWA 4. — 50.000 zł dla 3 l. koni, dyst. 1600 mtr. Derwisz, Siglda, Wideta, Eksmisja, Argentum, Broń.

GONITWA 5. — 150.000 zł, nagroda Armii Polskiej dla 4 l. ist., dyst. 3000 mtr. Śmiały, Wicher IV, Onyx, Lafite II, Ararat, Gniew.

GONITWA 6. — 65.000 zł, handicap dla 4 l. i st., dyst. 2400 mtr. Carnero 58 i pół kg, Cheronea 53 i pół kg, Rarissima 52 kg, Guntur 58 kg, Radca 62 kg, Galanteria 54 i pół kg, Hiroszima 57 kg.

GONITWA 7. — 70.000 zł dla 4 l. i st., dyst. 1600 mtr. Ganey, Chaldea, Lume, Guntur, Tamina, Guanaco, Monte Carlo, Hiroszima, Parada III, Chanson.

GONITWA 8. — 40.000 zł dla 4 l. i st., dyst. 1600 mtr. Jabłonna, Nandu, Wikinga, Solfatara, Sbcone, Storno.

GONITWA 9. — 50.000 zł dla 4 l. i st., dyst. 2200 mtr. Honor, Sobiepan II, Asta, Mara, Inwasionist.

NASZE TYPY

1. *Eleonora.*
2. *Buszlemra, Goplana.*
3. *Wiraż, Daccia.*
4. *Argentum, Eksmisja.*
5. *Ararat, Onyx.*
6. *Hiroszima, Guntur, Radca.*
7. *Guanaco, Lume, Parada.*
8. *Solfatara, Storno.*
9. *Asta, Sobiepan.*

Zakładanie ksiąg wieczystych i kłopoty właścicieli domów

Jedno rozporządzenie — wiele niejasności

Ukazało się rozporządzenie Min. Sprawiedliwości wydane w porozumieniu z Min. Odbudowy w sprawie zakładania tzw. ksiąg wieczystych dla budynków na obszarze Warszawy. Rozporządzenie to ma być uzupełnieniem dekretu o umiastowieniu gruntów oraz dekretu o katastrze gruntowym i budynkowym.

Z treści tego rozporządzenia wynika, że dla każdego budynku niezniszczonego może być założona księga wieczysta. W związku z tym rozporządzeniem wiele osób zgłasza się do władz budowlanych o wydanie im zaświadczenia, że budynki ich odpowiadają warunkom przewidzianym w art. 5 dekretu o umiastowieniu gruntów. Żąda bowiem tego rozporządzenie Min. Sprawiedliwości. Jednak zaświadczeń tych Inspekcja Budowlana Z. M. nie może wystawić, gdyż art. 5 dekretu o umiastowieniu gruntów nie podaje żadnych warunków dla budynków. Zaszła tu najprawdopodobniej pomyłka, która winna być jak najszybciej wyjaśniona. Należy zaznaczyć że bez takiego zaświadczenia, Oddział Ksiąg Wieczystych Sądu Grodzkiego w Warszawie nie może założyć księgi wieczystej.

Rozporządzenie Min. Sprawiedliwości obarcza władze budowlane obowiązkiem sporządzenia planów i opisu technicznego nieruchomości dla której ma być sporządzona księga wieczysta.

Jest to również niezrozumiałe gdyż te czynności powinni wykonać mierniczowie przysięgli i uprawnieni inżynierowie. Jedynie poświadczenie zgodności tych prac ze stanem faktycznym powinno należeć do władz budowlanych.

Na marginesie rozporządzenia z 3 V. 1948 r. nasuwają się następujące uwagi, które powinny być wyjaśnione przez władze państwowe.

1) Co należy uważać konkretnie za budynek zniszczony (ponieważ na budynki zniszczone nie mogą być zakładane księgi wieczyste)?

2) Czy więc na budynki uszkodzone mogą być zakładane księgi wieczyste?)

3) Czy należy brać pod uwagę opinię Dyrekcji Planowania Przestrzennego, gdyż budynki uszkodzone lub nawet całe, bardzo często w planach zagospodarowania przestrzennego miasta są przeznaczone do likwidacji?

Należy przewidywać, że bez wyjaśnienia tych wątpliwości może zdarzyć się iż skarb i społeczeństwo poniesie szkody. Np. zakłada się księgę wieczystą dla budynku uszkodzonego. Właściciel bierze pożyczkę pod gwarancją domu. Budynek tymczasem na skutek zagrożenia bezpieczeństwa publicznego lub wobec prawomocnego planu zagospodarowania przestrzennego zostaje rozebrany. Gwarancja znika, pozostaje zobowiązanie. Podobnych przypadków może być dużo. Wynika z tego, że wszelkie przepisy budowlane, dotyczące stolicy wymagają dokładnych sformułowań. (Rs)

Wprowadzenie książeczek stanu cywilnego

Doskonałym pomysłem można nazwać wprowadzenie przez warszawski Urząd Stanu Cywilnego t.zw. „książeczek stanu cywilnego", zawierających pełny odpis aktu małżeństwa, skrócone odpisy dokumentów urodzenia, świadectwa zgonu oraz wyjątki obowiązującego prawa małżeńskiego, przepisów meldunkowych, zasady eugeniki itd.

W ten sposób, bez większych trudności można przechować akta, dotyczące wszystkich członków rodziny. „Książeczka stanu cywilnego" jest też dużym ułatwieniem przy wszelkiego rodzaju czynnościach urzędowych, do których potrzebne są wymienione dokumenty. Cena książeczki wynosi 200 lub 400 zł. w zależności od oprawy. Można ją nabyć we wszystkich warszawskich urzędach Stanu Cywilnego. (R).

Państwowe Liceum Komunikacyjne nadało dyplomy 119 absolwentom

Współzawodnictwo pracy i nauki daje doskonałe wyniki

Państwowe Liceum Komunikacyjne, w którym odbyło się wczoraj uroczyste zakończenie roku szkolnego i wręczanie dyplomów absolwentom, posiada swoją kilkudziesięcioletnią historię. Liceum powstało w 1873 roku przy Zarządzie Drogi Wiedeńskiej. Pod nazwą Szkoły Dróg Żelaznych, a potem Państwowej Szkoły Średniej, przetrwało do czasów powojennych.

Powojenną pracę, Liceum rozpoczęło w 1945 r., pokonywując poważne trudności. Jedno skrzydło budynku szkolnego przy ul. Chmielnej 83, zostało wskutek działań wojennych doszczętnie zniszczone, warsztaty i laboratoria — zdewastowane. Doceniając znaczenie Liceum, jako niezbędnej placówki szkolnictwa zawodowego Min. Komunikacji i Min. Oświaty, przyszły z wydatną pomocą. Uczniowie odgruzowali teren i rozpoczęto pierwsze roboty budowlane. Dziś na miejscu zniszczonego skrzydła budynku stoi obszerny barak drewniany, w którym mieszczą się sale wykładowe.

Liceum dysponuje obecnie kuźnią, stolarnią, halą maszyn, ślusarnią, oraz warsztatem napraw samochodowych. W muzeum szkolnym znajdują się prace uczniów, wśród których szczególną uwagę zwraca skonstruowany przed wojną, teraz po uszkodzeniach, gruntownie wyremontowany miniaturowy parowóz. Parowóz ten o mocy 1,5 KM posiada wszystkie niezbędne urządzenia techniczne i może być po roznieceniu paleniska uruchomiony.

Na terenie szkoły istnieje współzawodnictwo nauki i pracy. Jeden z uczniów pisał w swym wypracowaniu: „Muszę zostać prymusem szkoły". I rzeczywiście Stefan Gołos dopiął swego — dziś jest pierwszym uczniem Liceum. Współzawodnictwo trwa, podnieca ambicje uczniów i podnosi poziom nauki.

Z ławy szkolnej do pracy

Akademia zakończenia roku szkolnego zgromadziła w sali gimnastycznej ok. 1000 osób. Przybyli między innymi przedstawiciele Min. Komunikacji i Min. Oświaty. Dyrektor Liceum inż. Uzarowicz w swym przemówieniu pożegnał absolwentów szkoły, wyrażając nadzieję i przekonanie, że na nowym etapie swego życia, jako ludzie dorośli będą oni pracowali dla dobra i rozkwitu Polski Ludowej. Po przemówieniach i części artystycznej nastąpiło wręczenie dyplomów abiturientom. Sztandar szkolny przy dźwiękach marsza przeszedł z rąk nowo upieczonych techników w ręce ich młodszych, pozostających jeszcze w szkole, kolegów.

Wielu z pośród absolwentów będzie studiować na wyższych uczelniach, inni prosto z ławy szkolnej pójdą do pracy. (St).

Literaci zwiedzają trasę W—Z

W piątek 25 bm. odbyło się spotkanie 20-osobowej grupy literatów warszawskich z inżynierami i robotnikami, pracującymi na trasie W—Z. Inżynierzy Jankowski, Stępiński i mjr Sigalin zapoznali literatów ze szczegółami projektu budowy trasy. Z kolei inż. Woliński zorientował przybyłych w szczegółach budowy mostu Śląskiego.

Literaci zapewnili kierownictwo budowy, że kontakt ich z pracami na trasie W—Z nie ograniczy się do tej wizyty, że z uwagą śledzić będą przebieg prac oraz informować o nich szerokie rzesze czytelników.

Autobusy „H" zastąpią tramwaje na Marszałkowskiej

1 lipca uruchomiona zostanie nowa linia autobusowa „H". Obsługiwać ją będzie 7 Chaussonów na trasie: pl. Zbawiciela, ul. Marszałkowską, Ogród Saski, pl. Bankowy, ul. Przechodnia, pl. Żelaznej Bramy, Ogród Saski, ul. Marszałkowska. Autobusy „H" zastąpią tramwaje linii 16, 17, 18. Rozpoczyna się bowiem przekuwanie torów na całej długości ul. Marszałkowskiej. (Rem)

Notatnik stolicy

PRZYJAZD DZIENNIKARZY CZECHOSŁOWACKICH

W sobotę 26 bm. przybyła do Warszawy wycieczka czechosłowackich dziennikarzy filmowych. Wycieczka ta zorganizowana została w ramach wymiany kulturalnej pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Pobyt dziennikarzy czechosłowackich w Polsce trwać będzie ok. 10 dni. Zwiedzą oni m. in. Wybrzeże i Ziemie Odzyskane.

W pierwszej połowie lipca wyjedzie do Czechosłowacji grupa polskich dziennikarzy filmowych celem zapoznania się z pracą swych kolegów w Czechosłowacji.

OBOZY WĘDROWNE DLA MŁODZIEŻY

Miejski Wydział Wczasów organizuje obozy wędrowne dla młodzieży męskiej i żeńskiej szkół warszawskich w wieku od 16 do 18 lat. Młodzież w grupach wyruszy 1 lipca i 1 sierpnia, kompletnie wyekwipowana w sprzęt wycieczkowy, pod doświadczonym kierownictwem „wygów" obozowych, którzy otrzymali przeszkolenie na specjalnych kursach. Chłopcy w swych wędrówkach zwiedzą góry Świętokrzyskie, Kieleckie, Krakowskie, Warmię, Mazury i Dolny Śląsk. Grupy dziewcząt zwiedzą Wybrzeże i Mazury.

NOWY SZPITAL

Szpital zakaźny św. Stanisława przy ul. Wolskiej 37, po całkowitym niemal zburzeniu przez Niemców z dniem 30 bm. po odbudowaniu przez Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane zostanie oddany do użytku. Dotychczasowy prowizoryczny szpital zakaźny mieszczący się w budynku szkolnym przy ul. Sienickiej zostanie przeniesiony do szpitala św. Stanisława przy ul. Wolskiej 37, a budynek oddany do dyspozycji władz szkolnych. Nowo odbudowany szpital św. Stanisława został wyposażony w nowoczesne urządzenia. Dysponuje 300 łóżkami.

MŁODZIEŻ UPORZĄDKUJE ZIELENIEC NA MOKOTOWIE

W tych dniach 1.500 młodzieży warszawskiej, zorganizowanej w czterech organizacjach młodzieżowych przystąpi do pracy przy uporządkowaniu zieleńca u zbiegu Placu Unii Lubelskiej i ul. Puławskiej. Będzie to równocześnie rozpoczęcie prac nad przedłużeniem południowego odcinka nowej Marszałkowskiej.

ROBOTNICY BUDOWLANI DLA DZIECI RTPD

Zarząd Gł. Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego na posiedzeniu w dniu 11 bm. wyasygnował sumę 50.000 zł z funduszów Związku na kolonie letnie, dla dzieci świetlicy RTPD Nr 6 przy ul. Kleczewskiej 99 (Bielany). Suma ta pokryje choć w części koszty związane z pobytem dzieci na kolonii. Niezależnie od przekazania tej sumy kierownictwu świetlicy Zarząd Gł. Zw. Zaw. Robotników i Prac. P. B. wypłaca na dożywianie dzieci świetlicy Nr 6, 10.000 zł. miesięcznie. Przykład naprawdę godny naśladowania.

Oddział Warszawski RTPD składa serdeczne podziękowanie za obywatelski stosunek Zarządu Gł. Zw. Pracowników Przemysłu Budowlanego do potrzeb dziecka.

NOWY PROGRAM WARSZAWY II

28 b.m. wchodzi w życie nowy program ramowy dla rozgłośni Warszawa II, która nadaje audycje na falach 1339,3 m. W okresie letnim pracować ona będzie w dnie powszednie od godziny 14.30 do 22,00, zaś w niedzielę i święta od godz. 9.00 do 14.00.

Program Warszawy II zbudowany jest na zasadach kontrastu w stosunku do audycji ogólnopolskich. Zawiera on przewagę muzyki oraz audycji literackich. Jako rozgłośnia lokalna stolicy Warszawa II nadaje od godz. 14.30 kolejno: program na dzień bieżący, kronikę Warszawy, informacje i komunikaty oraz „Koncert życzeń".

BUDOWA PRZYSTANKU OLSZYNKA

Dyrekcja Odbudowy Kolejowego Węzła Warszawskiego przystąpiła do budowy przystanku Olszynka na linii kolejowej Warszawa — Otwock. Budowa ukończona będzie w końcu bieżącego roku.

Znaczenie przystanku Olszynka wzrośnie, gdy oddana będzie do użytku linia średnicowa. Wtedy szerokie rzesze mieszkańców wschodniej Pragi, Kamionka i Grochowa uzyskają dogodne połączenie ze Śródmieściem.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Zagubione dni. Pocz. o godz. 14, 16,30, 21,30. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena) tylko 1 seans o godz 13 (w święta i niedziele godz. 11). Nowy program nr 22.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy) tylko jeden seans o g. 11 Nowy program aktualności nr 33.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Casablanca". Pocz. seansów: godz. 13, 15, 19, 21. Dla Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałkowska Nr 56). „Gasnący płomień" — godz. 12.30, 14,45, 19,15, 21,30. Dla Zw. Zaw. 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Zenobia". Pocz.: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112) „Pygmalion" godz. 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Timur i jego drużyna". Pocz. godz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

RADIO

Warszawa I

PONIEDZIAŁEK, 28 CZERWCA

6,15 Dziennik. 6,30 Muzyka. 7.00 Wiad. dziennika por. 7,05 Muzyka. 7,20 „Kocha, lubi, szanuje". 8,20 „Dalekie lata". 8,35 Muzyka. 12,04 Dziennik. 12,25 Arie operowe. 12,45 „Odpowiedzi na listy". 13,00 Muzyka. 13,45 „Kompozytor Tygodnia". 15,30 Pogadanka dla dzieci. 15,45 „Kwadrans piosenek". 16,00 Dziennik. 16,30 Utwory kompoz. rosyjskich. 17,00 Audycja dla młodzieży. 17,15 „Mozaika muzyczna". 17,45 Przegl. tygodnia. 18,00 „Rok 1848 w Królestwie Polskim". 18.10 „Suita Łowicka". 18,35 Muzyka lekka. 18,45 „Odebrane morgi". 19,30 „Emancypantki". 19,45 Koncert. 20.15 Koncert rozrywk. 21,00 Dziennik. 22,000 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiad. Sprawozd. z Międzyn. Wyścigu Kolarskiego dookoła Polski. 23,15 Muzyka.

Warszawa II

14,47 Koncert życzeń. 17,00 Muzyka rozrywk. 17,15 Kwadrans prozy. 17,30 Muzyka symf. 18,20 Muzyka rozrywk. 19,00 Wiad. dzien. 19.30 Piosenki. 19,45 Poezje. 20,00 Muzyka. 20,30 Recital skrzypc. 20,50 Muzyka popularna. 21.00 Dziennik.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Niedziela — godz. 15 „Cyd"; godz. 19 „Odwety".
Poniedziałek — godz. 19 „Dom pod Oświęcimiem".
Wtorek — godz. 19 — „Odwety".
Środa — godz. 19 „Cyd".
Czwartek — godz. 19 „Dom pod Oświęcimiem".
Piątek — godz. 19 — „Hamlet".
Sobota — godz. 19 „Odwety".
Niedziela — godz. 15 „Odwety" — godz. 19 „Cyd".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Uprowadzenie z Seraju".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19.30 „Ladacznica z zasadami".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Mężczyzna".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Pociąg - widmo".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Strzały na ul. Długiej".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Brat marnotrawny".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 15 i 19 „Jadzia wdowa".

TEATR STUDIO (Karowa 31): nieczynny do odwołania.

SALA YMCA: g. 19: „Ani Be ani Me". (Oprócz czwartków).

TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): „Pan Tom buduje dom" (dla szkół). Pocz. godz. 12.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17,30 i 19,30 „Expressem po Warszawie".

TEATR GULIWER (Królewska 13): Godz. 13 „Guliwer w krainie liliputów".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ (Polska YMCA) — godz. 18,30 „Księżniczka Czardasza".

„WIELKA CZWÓRKA" W YMCA

Wielka czwórka autorów, najpopularniejsi „Przekrojowcy" — świetni satyrycy: J. Brzechwa, S. Grodzieńska, J. Minkiewicz oraz poeta W. Broniewski i artysta teatru „Syrena" K. Pawłowski wystąpią jako... Ladacznicy z zasadami na wielkim wieczorze satyry politycznej, aktualności i poezji w niedzielę w YMCA. Bilety w „Impecie".

OSTATNIE DNI „GULIWER W KRAINIE LILIPUTÓW"

Teatr Guliwer (Królewska 13) wystawia 29 bm. po raz 134 i ostatni „Guliwer w krainie liliputów". Bilety w kasie teatru godz. 10—13.

PREMIERY W MTD

Od 1 lipca na sceny dwóch teatrów dramatycznych wejdą nowe sztuki: „Candida" Shawa w Małym z H. Bielską w roli tytułowej oraz „Dom kobiet" Nałkowskiej w Comoedii, w rolach głównych J. Czartoryska, J. Jaraczowa i S. Kawińska.

KONCERTY W PARKACH

27 bm. w parkach warszawskich odbędą się następujące bezpłatne imprezy: Park Dreszera godz. 15 i Park Ujazdowski godz. 17,30 gra orkiestra M.O. Na Kole przy ul. Ostrowskiej 83 zabawa ludowa o godz. 16 z udziałem Orkiestry Gazowni Miejskiej, w Parku Paderewskiego godz. 17,30 koncert ork. Gazowni Miejskiej.

POPIS STUDENTÓW WYŻSZEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ

27 bm. o godz. 11,30 w sali YMCA odbędzie się doroczny popis studentów i uczniów Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina. Bilety w kasie YMCA.

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02. Dział Ogłoszeń 8.85-05. Admin Drukarn. 8.86-37. Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć Redaktor Nacz g 10 — 11, Sekretarz Red g 13 — 15
Administracja czynna od g 8 do 15 Kasa czynna od g 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz. Oddz w Warszawie Nr 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 120; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie. Al. Jerozolimskie 85, tel 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26

B—53635 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Jedziemy na wczasy

Na przełaj przez polskie Sudety

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA“)



Tak wyglądają wielkie rozpadliny „Wilczych Dołów“

Kudowa, w czerwcu

Zagrała orkiestra, popłynęły smętne tony moniuszkowskiej „Halki“, promenada parku zdrojowego w Szczawnie (Solicach Zdroju) zapełniła się słuchaczami. Lecz niezwykli to słuchacze — robotnicy, w skromnych, choć widać, że odświętnych ubraniach, kilka mundurów wojskowych, wąsate postacie chłopów, górnik—z odznaką przodownika pracy.

Starają się zarządy uzdrowisk, aby nietylko ciało wyzdrowiało, ale i duch odpoczął.

— Siedzimy tu, towarzyszu, z kamratami od trzech tygodni. Ubezpieczalnia wysłała i wszystko płaci, nawet kolej — i już człowiek odmłodniał o parę lat.

— A co wam było? — pytamy.

— Zwyczajnie, jak na kopalni, pylica ,kaszel, astma — trzydzieści parę lat człowiek już urobił, ale to tak już jest — górnik musi być w ziemi. Myślę, że jakby człowiek posiedział tu jeszcze z jeden miesiąc, to na parę lat nawdychałby tu zdrowia. Zobaczymy, jak tam doktór zapisze.

W Szczawnie stosuje się dziś wszelkie środki lecznicze, farmakologiczne a nawet chirurgiczne. W miejscowym zakładzie zdrojowym są najnowsze urządzenia do kąpieli mineralnych, komory pneumatyczne, inhalatory, zakład hydropatyczny i fizykoterapii, kąpiele borowinowe. Borowina sprowadzana jest aż z Dusznik i zawiera ciekawą substancję hormonową, folikulinę, wpływającą normująco na czynności jajnikowe.

Być w Szczawnie i nie pić wody mineralnej — szczawy alkalicznej— to jak w Rzymie nie widzieć papieża. Woda jest bardzo smaczna, lekko cierpka.

Kto jeździ na wczasy?

W roku ubiegłym leczyło się w uzdrowiskach dolnośląskich 53.455 osób, wypoczywało w domach wczasowych 102.430, zaś turystów i wycieczkowiczów było 57.130. Razem było tu 213.015 osób, co stanowi pokaźny postęp, wobec 87.182 osób w roku 1946. W roku bieżącym liczba ta niewątpliwie wzrośnie, z tym, że procentowo więcej będzie ludzi leczących się.

Ciekawy jest również przekrój społeczny bywalców uzdrowisk. W roku ubiegłym robotnicy stanowili 25,6%, pracownicy umysłowi 45,7%, chłopi 1,5%, wolne zawody 12,1%, młodzież ucząca się 15,1%. W tym roku, po raz pierwszy chyba w Polsce, widać masowy udział chłopów w leczeniu.

— Jest to najtrudniejsze zadanie — mówi ob. Fedorowski z Naczelnej Dyrekcji Uzdrowisk — przekonać ludzi, że choroba usadawia się tak samo łatwo pod wiejską strzechą, jak i w robotniczej izbie, że choruje tak samo ludność wiejska, jak i miejska, że rolnik tak samo, jak i robotnik, wymaga leczenia zapobiegawczego, odpoczynku i zmiany warunków i otoczenia przynajmniej na parę tygodni w roku.

Przez dolnośląskie miasteczka

Samochód wciąż wpada w leżące, wzdłuż wężowej drogi, miasteczka. Mijamy Jedlinkę, Głuszyce, gdzie jeńcy wojenni wykuli całe podziemne trzypiętrowe miasto o korytarzach długości 7,5 klm. Świerki, skąd kolejką linową przewozi łupki krzemowe z kopalni do fabryki ceramicznej. Ludwikowice Kłodzkie. Nową Rudę — kopalnia węgla wtulona w zieloną kotlinę. Janowo, z wielką elektrownią prądu stałego.

Silnik wozu pracuje coraz silniej, droga wznosi się wyżej, przy niej skałki i nawisy, pomarańczowe, brunatne, czarne, to porfiry i malachity — gdyż część tych gór jest pochodzenia wulkanicznego.

Serpentyna robi długie zakosy, silniki grają na pełnym gazie... Drugi bieg, pierwszy bieg. Kamienistą drogą, dostępną w zasadzie tylko dla wozów konnych, ciągniemy na szczyty Stołowych Gór. Było to kiedyś dno morza, na którym przez całe wieki osadzały się warstwami muszle i muły. Potem dziwnym losem — dno wyrosło na wysokość blisko 1000 m. nad poziom morza. I znów deszcze i wiatry wykonały swą pracę. Tak powstały „Wilcze Doły“.

Olbrzymie głazy wapienne leżą dziwacznie ułożone, jak stosy kotletów, to znów tworzą tunele, lub rozpadliny. Po kilkunastu krokach traci się kierunek. Jesteśmy jak gdyby w kamiennym mieście, jak łatwo można tu zbłądzić. U szczytu — przepaść, granica z Czechosłowacją biegnie tu kilkaset metrów poniżej. Czeskie miasteczka wyglądają stąd, jak dziecinne klockowe zabawki.

Brakuje jodu...

Kudowie potrzeba jodu. I to nie tylko Kudowie. Gleba Dolnego Śląska jest bardzo uboga w zawartość jodu, skutkiem czego ludność miejscowa narażona jest na wadliwą działalność gruczołów wydzielania wewnętrznego.

Wszędzie słyszeliśmy prośby.

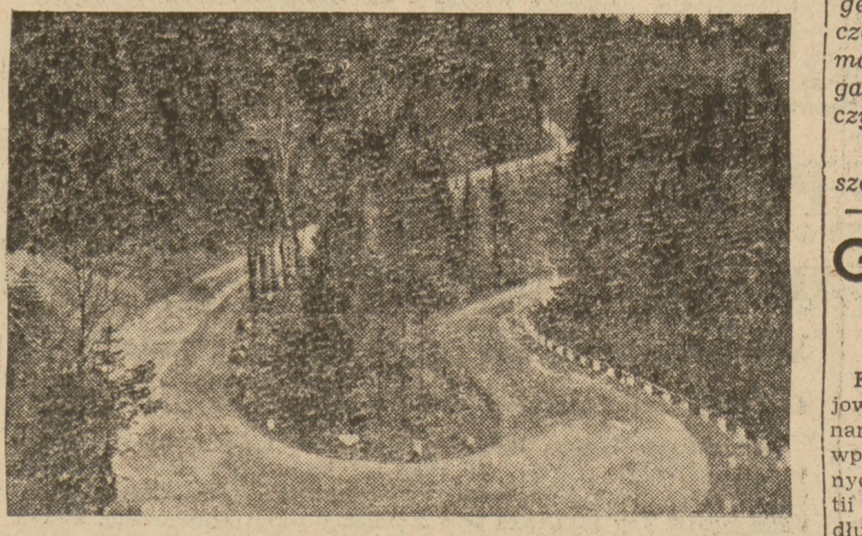
— Kiedy znów Polski Monopol Solny przyśle nam sól jodowaną?

— Jest to wołanie ludzi o zdrowie, ludzi, tkwiących na posterunkach na naszym nowym dziedzictwie.

Natomiast mamy bardzo dużo w Kudowie arsenu, co ściąga tu rzesze kuracjuszy. Prócz tego wielka pijalnia wód, łazienki, borowiny, oddziały elektro - fizyko - terapii itd. spowodowały sławę Kudowy, tak, że stała się ona najliczniej odwiedzanym zdrojowiskiem.

W lecie uzdrowiska są wypełnione po ostatnie łóżka, ceny skaczą w górę, a potem przez 9 miesięcy... pustka. Wszystkie niemal uzdrowiska nadmorskie, dolnośląskie i małopolskie są czynne cały rok i można świetnie odpocząć w maju nad morzem, lub w styczniu w Karpaczu, a kuracja w Solicach jest tak samo skuteczna w październiku, jak i w lipcu; basen cieplicki działa tak samo w lutym, jak i w sierpniu.

Podobnie wadliwa organizacja wyjazdów wczasowych około 1 i 15 każdego miesiąca powoduje tłok i zatory na kolejach. Gdyby turnusy wczasowe poszczególnych instytucji rozpoczynały się w różnych terminach, można by zmniejszyć kłopoty kolei ,a trudy i niewygody podróżnym.



Jedna z pięknych serpentyn w Sudetach.

L. F.

Odpowiedzi Redakcji

Kalinowski, Warszawa. Możemy na łamach naszego pisma walczyć przeciwko hałasom, czynionym przez motocyklistów i szoferów, lecz na pianie kogutów i szczekanie psów nie mamy żadnego wpływu. Wielu mieszkańcom Warszawy przeszkadzają na pewno również tramwaje, a przecież trudno je unieruchomić. W sprawie świadectwa zwolnienia od szczepień przeciwdurowych należy się zwrócić do Ośrodka Zdrowia.

Jerzy Koss — Gdynia — Orłowo. W konkursie „Robotnika“: „Skończyła się wojna“ autor najlepszej pracy został nagrodzony dwutygodniowym pobytem na Dolnym Śląsku, a artykuły trzech piewszycrh laureatów były wydrukowane. Wśród pozostałych uczestników konkursu rozlokowano 20 książek, z których jedna przypadła Wam w udziale. Dziękujemy za miłe słowa.

„Socjalista“ Toruń. List niezrozumiały. Nazwa nie decyduje o wartości pracy danej placówki.

J. Dzikowski, Rawa. Niestety musimy odmówić Waszej prośbie. Ze względu na ograniczoną ilość miejsca nie będziemy mogli wydrukować tabeli wylosowanych premii.

Czy wysłałeś już odpowiedź na ankietę „ROBOTNIKA“?

1. Dokąd wyjeżdżam (wyjechałem) na wczasy?
2. Co mi dadzą (dają) wczasy?
3. Co należałoby zmienić w organizacji wczasów pracowniczych?

— Autorzy dwudziestej odpowiedzi otrzymają roczną prenumeratę „Robotnika“.

— Trzydziestej i czterdziestej — półroczną prenumeratę „Robotnika“.

— Pięćdziesiątej, sześćdziesiątej i dalszych — dziesiątych odpowiedzi — kwartalną prenumeratę „Robotnika“.

Prócz tego WSZYSCY AUTORZY odpowiedzi, które WYDRUKOWANE zostaną w „Robotniku“, otrzymają NAGRODY KSIĄŻKOWE. Ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi na ANKIETĘ 15 lipca rb. Odpowiedzi na ANKIETĘ należy nadsyłać na adres Redakcji „Robotnika“ — Warszawa, Al. Jerozolimskie 85, z zaznaczeniem na kopercie: ANKIETA.

Groch o ścianę

Skrzynki czystości

Każdy Warszawiak, w bezbrzeżnej i słusznej zresztą miłości do swojego rodzinnego miasta, twierdzi, że Warszawa jest najpiękniejsza, największa, najbardziej zniszczona i najszybciej się odbudowująca.

Słusznie. Istnieje jednak jeszcze jedno „naj“, do którego się raczej nie przyznajemy. Nasza mieścina jest mianowicie najbardziej zaśmieconym miastem w całej Europie Centralnej.

Ludzie śmiecą niby w każdym mieście, ale podczas gdy gdzie indziej robią to do koszów, kubłów czy skrzynek — u nas wyrzuca się śmiecie na ulicę.

Nawet nie dlatego, żebyśmy byli nieporządni. Wbrew legendom, jesteśmy narodem raczej schludnym, tylko gdzie mamy wyrzucać przeczytane gazety, puste torby od czereśni, czy pudełka od papierosów?

Nie ma w Warszawie ani koszów, ani kubłów, ani skrzynek na śmieci. Obywatel stolicy, chcąc nie chcąc, ciska śmiecie na chodnik, albo do rynsztoka, bo trudno je przecież nieść w kieszeni do domu.

Najjaśniejszy Magistrat zbyt jakoś długo zastanawia się, jakie mają być te kosze, ile ma ich być i gdzie mają wisieć. Ponieważ należy przypuszczać, że na tych zastanawianiach zbiegnie jeszcze kilka stuleci, może by tak obywatele sami...

Jakby to było ładnie, gdyby poszczególne instytucje, firmy i przedsiębiorstwa rozpoczęły fundowanie koszów do śmieci.

Z pamiątkowymi tabliczkami.

Bardzo jestem dumny z tego pomysłu, bo to i Magistrat zawstydzimy i czysto się w naszej Warszawie zrobi.

A specjalista od tych spraw — „Express“, będzie miał sposobność do urządzenia nowego konkursu:

Na najpiękniejszy kubeł stolicy.

STRĄCZEK.

Gawlikowski zwycięża Czechów Richtera i Opoczensky'ego

KARLOVE VARY. (tel. wł.) Bojowy przebieg VIII rundy międzynarodowego turnieju szachowego wprowadził do tabeli wiele poważnych zmian. Steiner, w ciężkiej partii z Foltysem, przekombinował i w długiej końcówce przegrał. Janofsky i Vidmar jun. wygrali swe partie szybko. Ważna partia Pirc — Tartakower zakończyła się remisowo. Gawlikowski przegrał, po dzikiej zawikłanej grze, z doskonale tego dnia usposobionym Szajtarem.

IX runda znów skomplikowała sytuację czołówki i prowadzenie objęło aż trzech mistrzów. Steiner, grając białymi z Gawlikowskim, rozegrał debiut dość blado i czarne uzyskały przeważającą pozycję, w której jednak nie potrafiły zdobyć się na żadną energiczniejszą akcję. W rezultacie Steiner opanował pola centralne i Polak w 60 pos. musiał kapitulować. Janofsky zremisował z Opoczenskym, a Vidmar jun., utraciwszy, w b. ryzykownie przez obie strony potraktowanym otwarciu, trzy piony ze Stoltzem, zdołał jednak kontratakiem dwa odbić i ostatecznie ofiarą figury osiągnął teoretyczny remis. Również na remis zakończyła się ważna partia Tartakower — Barcza.

X runda, ostatnia z rozegranych w Karlovych Varach, przyniosła wreszcie Polakowi pierwszy sukces — szybkie i efektowne zwycięstwo nad tegorocznym mistrzem Pragi, Richterem. Steiner w subtelny sposób zdobył figurę z Mollerem, a Vidmar jun. pięknie zwyciężył, w kilkunastu (!) posunięciach Stulika. Janofsky zdobył co prawda jakość w partii z Zitą, ale w trudnej dla obu stron pozycji w dogrywce dopuścił do trzykrotnego powtórzenia się pozycji i partię uznano za remis.

Liczne przepowiednie, że w Mariańskich Łaźniach rozpocznie się „nowy turniej“ już w pierwszej rundzie tego etapu, rundzie XI, sprawdziły się w 100 procentach. Była to bezsprzecznie jedna z najbardziej emocjonujących i sensacyjnych rund.

Vidmar jun. zremisował czarnymi z Szajtarem. Znakomicie dysponowany Podgórny zaskoczył Barczę nowością teoretyczną w b. ostrym wariancie „wiedeńskim“ i już w 23 (!) pos. mistrz Węgier musiał skapitulować. Opoczensky, grając białymi z Gawlikowskim, utracił piona. Czarne piony ruszyły naprzód i już na 34 pos., w beznadziejnej pozycji Opoczensky przekroczył czas. Stoltz w świetnym stylu pokonał Tartakowera.

Steiner, stojąc znakomicie, pomylił się w długiej kombinacji i w 70 pos. przegrał z Prinsem. Trojanescu znakomicie rozegrał debiut z Janofskym i w długiej, 80 posunięciowej końcówce, zadał młodemu mistrzowi pierwszą w turnieju porażkę.

Po XI rundzie prowadzi Vidmar jun. (bez przegranej) 8 p., przed Stoltzem (bez przegranej), Pircem i Steinerem po 7½ p., Foltysem (bez przegranej), Barczą i Janofskym po 7 p.

NA EKRANACH STOLICY

Zenobia

Więc i Praga doczekała się premiery filmowej. Kino „Syrena“ wyświetla amerykański film klasy „B“ pt. „Zenobia“. Jest to bardzo niewybredna historyjka o grubym lekarzu wiejskim, którego zmuszają do leczenia chorej słonicy Zenobii. W roli lekarza występuje Flap (Oliver Hardy), któremu bardzo brak jego stałego partnera Flipa (Stana Laurela). Słonica, chociaż fotogeniczna, nie zastępuje ogromnej „vis comica“ Flipa.

W sumie jest trochę śmiechu, ale znacznie mniej, niż się publiczność spodziewa.

L. B.

HOWARD FAST

Amerykanin

TŁUMACZYŁ JÓZEF BRODZKI

Jednak Altgeld zgodził się.

— Dobrze niech przyjdzie. Jeden więcej, to nie ma znaczenia.

Okazało się, że miało to swoje znaczenie. Dreyer stał w kącie pokoju z Gubernatorem i opowiadał mu o akcji rozpoczętej przez banki. Brało w niej udział około 400 banków: wszystkie zażądały zwrotu zaciągniętych pożyczek i uregulowania sprawy hipotecznych długów, przy czym terminy zostały wyznaczone na dzisiejszy dzień i jutrzejszy. Jednocześnie zaś dłużników poinformowano, że w razie wybrania Mc Kinley'a zostanie udzielona dalsza prolongata spłaty należności.

O ile było to wiadome Dreyerowi, większość banków już przystąpiła, jak gdyby do tej akcji, możliwe, że było ich nawet więcej aniżeli 400, i akcja ta objęła dotychczas Stany Centralne, rozszerzając się jak epidemia bardziej na Południe, właśnie tam, gdzie Bryan posiadał najwięcej zwolenników.

— Uważałem za konieczne poinformować pana o tym — mówił Dreyer ocierając nerwowymi ruchami spoconą twarz. — Nie popieram pańskiego kandydata, ale jestem przeciwny podobnym metodom. Cóż to ma wspólnego z wolnością wyborów, jeżeli mówi się wyborcy, że gdy jego kandydat zwycięży, będzie musiał stracić swą farmę i cały swój majątek?

— Wolne wybory?... Tak... nie wiem, czy coś podobnego w ogóle u nas istnieje... — odpowiedział mu Altgeld. — W każdym razie bardzo panu dziękuję za tę wiadomość.

— Cieszę się, że mogłem pana poinformować o tym, Gubernatorze... Rozumie pan, że jest to wiadomość poufna. Proszę o dyskrecję.

— Oczywiście, zachowam dyskrecję...

VIII

W miarę tego, jak zbliżał się wieczór, wszystko powoli uspokajało się. Przy Gubernatorze pozostali jedynie Darrow, Schilling, Martin i Mc Connell.

Przed godziną Altgeld powiedział swemu sekretarzowi:

— Bill... przegraliśmy... mamy minimalne szanse. Więc może wróci pan do Springfield i uporządkuje nasze sprawy bieżące. Emma chciałaby również wrócić natychmiast do domu. Wcale się jej nie dziwię.

Reporter z „Trybuny“ zwrócił się do niego z zapytaniem, czy Gubernator zamierza czuwać całą noc, aż głosy zostaną obliczone.

— Nie mam najmniejszych wątpliwości co do ostatecznych obliczeń — odpowiedział z uśmiechem — i dlatego kładę się spać.

To samo zresztą powiedział Mc Connellowi, na co ten odrzekł potakując ruchem głowy:

— Masz słuszność, Pete. Wątpię, czy będziemy mieli powód do radości.

— O nie, przepraszam cię... Nauczyliśmy się jednak wielu rzeczy.

— Kto wie? Może tak, może nie? Nie są to przecież ostatnie wybory... Co cztery lata powtarza się ta sama historia. Zobaczymy, co potrafią... i o co im właściwie chodziło.

— Ba, gdyby wiedzieli, jak bardzo nam zależało na tych wyborach, jaką wagę przywiązywaliśmy do nich...

Darrow sądził, że jeszcze nie wszystko jest stracone.

— Nie doceniacie sił, jakimi rozporządzają szerokie masy. To wasz największy błąd. Wy wszyscy ich nie doceniacie... ale czasami można się od nich czegoś nauczyć.

Altgeld usiadł wygodnie w fotelu. Twarz wypogodziła mu się, uśmiechał się do Emmy, która stała obok, obserwując go.

— Czuję się doskonale, kochana... Nie masz racji, Clarence. Bynajmniej nie sądzę, abyśmy mieli nie doceniać sił szerokich mas. To nie są niemowlęta, są zorganizowani, wiedzą, co robią. Jeżeli nie zdołamy zrozumieć tego, co się tu w Ameryce działo w ciągu ostatnich paru miesięcy, wszystkie nasze zamiary i cele na przyszłość mogą okazać się bezwartościowe i stracone.

— Twierdzę, że mamy jeszcze szanse, możemy wygrać... — upierał się Darrow i Altgeld odpowiedział mu dość szorstko.

— Nie mamy żadnych szans! I nie możemy wygrać! Usiłuję ci to wbić do głowy, Clarence. Nie możemy wygrać! Byliśmy pobici od pierwszej chwili, ale nie zdawaliśmy sobie z tego sprawy. Dlatego, że nie wiedzieliśmy, z czym walczymy i jak należy tę walkę prowadzić... i dotychczas nie wiemy... Tak... dotychczas nie wiemy.

Schilling pożegnał się. Miał łzy w oczach. Emma ucałowała go i rzekła:

— Idź połóż się, George... Masz worki pod oczami...

Clarence Darrow poszedł razem z nimi.

★

Nadeszła noc. Była to noc wyborów w Chicago, rozjaśniona łuną sztucznych ogni i fajerwerków. Podeszli do okna i przyglądali się im. Joe Martin, który prawie nie odzywał się dotąd, rzekł:

— Miasto największych na świecie rzeźni i największych na świecie burdeli.

Powiedział to tak cicho, że Emma nie dosłyszała jego słów. Usłyszał je tylko Mc Connell, który stał tuż obok niego. Sędzia objął Peta ramieniem i życzył mu dobrej nocy. Emma odprowadziła go do drzwi, pozostawiając przy oknie ich dwu: Pete i Martina.

Stali w milczeniu, aż Emma wróciła, i wtedy Joe Martin zaczął mówić półgłosem:

— Widzisz, Pete, w życiu tak jest, że mężczyźni znajdują przyjemność w różnych rzeczach. Jedni w kartach, drudzy w kobietach. Znam takich niektórych panów z amerykańskiej arystokracji, którzy kazali sobie plombować zęby brylantami

(101) (d. c. n.)